Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Dziś: Dodatek powieściowy
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9308. Lwów, piątek 15 sierpnia 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Komuniści projektują demonstracje na dzień 15-go b. m.

Niesłuszne podejrzenie przyczyną samobójstwa. - Krwawe obrachunki na weselu. - Żywiołowa nienawiść między braćmi. - Nowoczesny Mojżesz.

Krwawa tragedja małżeńska na Bogdanówce.

SKUTKI POSUCHY W AMERYCE.

Waszyngton, 13. sierpnia (PAT) Coraz większy brak środków żywności daje się odczuwać w szeregu nawiedzonych przez suszę stanów, w których — jak stwierdzają obliczenia — produkcja rolnicza jest najniższa, jaka była notowana w ciągu ostatnich 25 lat. Warstwy najbiedniejsze wskutek braku środków spożywczych i wysokich cen bardzo źle się odżywiają, wobec czego istnieje obawa, szerzenia się epidemji. Wskutek suszy uległo zniszczeniu dotychczas około 100 miljonów buszli wszelkiego rodzaju zbóż. Deszcze, które obecnie zaczęły padać, są najzupełniej niedostateczne, aby zaradzić klęsce, a przewidywania co do stałej atmosfery na najbliższą przyszłość nie są wcale optymistyczne. Przeciwnie nagła zniżka temperatury w całym kraju przyczynia się do dalszego zmniejszania się produkcji rolnej.

—o—



LEKARZ ZABÓJCĄ.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

POTRZEBA IM SZKÓŁ POLSKICH.

Wilno, 13. sierpnia (PAT) Z pogranicza donoszą, iż grupa komunistów polskich na czele z Dąbalem i Bruno Jasieńskim, zwróciła się do władz sowieckich w Mińsku z referatem,w, w którym domaga się uruchomienia w pogranicznych rejonach szkół z językiem wykładowym polskim. Projektodawcy motywują swoje żądanie tem, iż szkoły takie działają ich zdaniem więcej dla propagandy komunizmu, niż konspiracyjne prowadzenie agitacji na terenie Polski.

POCHMURNO I DOŚĆ CIEPŁO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. sierpnia (st) Dziś w całej Polsce naogół pochmurno. Miejscami zanotowano deszcze. Temperatura o godz. 8-mej rano wynosiła w Warszawie, Gdyni, Krakowie, Poznaniu, Suwałkach, Grudziądzu, Toruniu, Pucku, Katowicach 16 stopni, w Cieszynie, Kielcach, Kaliszu, Łucku 17 stopni, w Brześciu 18 st., Wilnie, Pińsku 19 st., Tarnopolu 20, we Lwowie 21, w Przemyślu 23, Zaleszczykach 24 st. Najniższa temperatura była w Hali Gąsienicowej i Morskiem Oku 10 st., w Zakopanem 14, Bydgoszczy i Krynicy 15 st.

—o—

TRZEBA SPOJRZEĆ GŁĘBIEJ.

Lwów, 14. sierpnia.

Wznowiona po wypadkach 1922 roku akcja sabotażowa w Małopolsce Wschodn. wywołała ostatnio żywszą reakcję organów bezpieczeństwa. Zarządzone rewizje i aresztowania wywołały — jak się zdaje — wśród ukraińskich bojowców pewną panikę. Na to przynajmniej wskazywałoby przytrzymanie kilka z nich na granicy w chwili, gdy usiłowało przedostać się do Czechosłowacji. A zatem — towarzystwo, polujące po nocach na stogi siana, stodoły i ambulanse pocztowe, **rozprasza się.**

To jest **doraźny skutek** akcji pościgowej. Ale mimo całej doniosłości policyjnych zarządzeń, nie mogą być one **rozstrzygającemi** tam, gdzie u **źródeł zbrodni tkwi problem polityczny.** Mogą zapobiec jednemu i drugiemu wypadkowi, wykryć i schwytać sprawców innego, **chwilowo stłumić i przyciszyć** zbytnią aktywność organizacji, ale **zjawiska nie usuną.** Najlepszym dowodem na to jest sam fakt „renesansu“ U. O. W. po — rzekomo — gruntownej i ostatecznej likwidacji.

Rozpatrując to zagadnienie, należy uwzględnić jeden, pierwszorzędnej wagi, a niedoceniony szczegół. Mówiąc o „niebezpieczeństwie“ U.O. W. zapomina się o tem, że dotychczas mieliśmy do czynienia z tą organizacją **jedynie na tle normalnych warunków.** A w każdym razie o ile w roku 1922 jeszcze stosunki wewnętrzne w państwie i w naszej dzielnicy były mocno niezupełnie ustabilizowane (świeże zatwierdzenie granic wschodnich, pierwsze u nas wybory sejmowe), o tyle **obecnie stabilizacja jest możliwie zupełna.** Mamy kompletnie zorganizowaną administrację, władze bezpieczeństwa na posterunkach, spokój na wewnątrz i zewnątrz. Ciężkie przesilenie ustrojowe nie powinno mieć wpływu na życie polityczne Ukraińców, bo ani ich nie dotyczy, ani w doraźny sposób jeszcze nie osłabia siły odpornej państwa. I oto w tych **względnie dla siebie niekorzystnych warunkach rozwinęło U. O. W. działalność, która zdołała tak silnie wstrząsnąć opinją publiczną i postawić władze w obliczu ciężkich zadań.**

A tymczasem program U. O. W. nastawiony jest **specjalnie do wykonywania dywersji w warunkach wyjątkowych**, składających się na specjalną dla państwa krytyczną konjunkturę. — Na taki moment **opracowane** zostały wszelkie instrukcje i „rozkazy mobilizacyjne“, **zalecające niszczenie objektów komunikacyjnych i wojskowych i urzeczywistnienie ideału U. O. W. — partyzantki** (t. zw. „małej wojny“).

Że chwila taka może kiedyś nadejść z tem trzeba się liczyć. **Niema państwa dość potężnego,** któreby od czasu do czasu nie przechodziło przez **punkt głębokiej depresji.** Składa się na to bądź sytuacja międzynarodowa, bądź trudności wewnętrzne. Co wówczas?

Czy władze nasze **liczą się z tem uderzeniem od tyłu** właśnie w dniach najbardziej krytycznych? Czy pewne są, że uda im się wówczas zlikwidować szybko ruch, który obecnie sprawia im tyle kłopotów?

Zagadnienie to trzeba postawić **odważnie,** bo przemilczanie go nie przyda się na nic. A nie jest to sprawa władz lokalnych, których kompetencja ogranicza się do aktów wykonawczych, lecz wyłącznie sprawa władz centralnych, sprawa **normowanej przez te władze polityki wewnętrznej.**

U. O. W., której **obecnych** wpływów zresztą nie przeceniamy, jest wyrazem pewnej — mniejsza o to, zdrowej, czy patologicznej, realnej, czy irracjonalnej — polityki. I jako zjawisko polityczne może zostać **ostatecznie zlikwidowane tylko na płaszczyźnie politycznej.**

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, niewątpliwie zasłużone, jeśli chodzi o sprawy **sanitarne lub drobne** przepisy porządkowe, musi wreszcie obudzić się z obojętności **w rzeczy nierównie doniosłejszej.** Zniszczenie podstaw, na których opiera się U. O. W., **nie jest rzeczą łatwą.** Wymaga znacznie większego wysiłku, niż napisanie okólnika do pp. starostów lub błyskawiczne zlustrowanie powiatu. Ale to **musi być zrobione,** jeśli społeczeństwo polskie niema w ostatecznej rozpaczy chwytać się **aktów samoobrony,** wyręczając państwo w tem, co jest jego elementarnym obowiązkiem.

—o—

Wielkie zamówienia kolejowe.

144 PAROWOZÓW I PRZESZŁO 5 TYSIĘCY WAGONÓW DOSTAWIĄ KRAJOWE FABRYKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 13. sierpnia. (st) Min. komunikacji zamówiło na rok budżetowy 1930-31 w fabrykach krajowych **144 parowozów osobowo - towarowych.** Ponadto oddano do wykonania **165 wagonów osobowych i 5.115 wagonów towarowych.** Zamówienia zostały rozdzielone w sposób następujący: po 48 parowozów mają wykonać: fabryka w Chrzanowie, Warszawska fabryka parowozów, Firma Cegielski w Poznaniu, 100 wagonów osobowych zwykłych i 5 **wagonów motorowych.** Firma Zieleniewski w Krakowie ma wykonać **10 wagonów osobowych.** Inne zamówienia odnoszą się do wagonów towarowych, głównie węglarek i platform. Firma Lilpop wykona 1750 węglarek. Ostrowiec 1600 węglarek i 650 platform, Zieleniewski 1050 węglarek i **25 wagonów chłodni.** „Laura“ Huta Królewska otrzymała zamówienie na 40 wagonów, przeznaczonych dla transportu nierogacizny.

Piękna uroczystość polsko-ameryk.

PREZ. HOOVER O ZALETACH NASZYCH EMIGRANTÓW.

Chicago 13. sierpnia. (PAT) Obchód 50-tej rocznicy Związku Narodowego Polskiego zgromadził w Chicago około 15.000 osób. Sala, w której odbyła się uroczystość, była udekorowana barwami narodowemi Polski, sztandarami Stanów Zjedn. oraz flagami Związku Narodowego Polskiego. **Prezydent Hoover** wydelegował jako swego przedstawiciela p. Richardsona, który przybył do Chicago samolotem. P. Richardson w wygłoszonem przemówieniu podkreślił **patrjotyzm Polaków, przyjaźń polsko - amerykańską** i przypomniał **słowa Wilsona,** że żaden pokój nie jest możliwy w Europie, dopóki Polska nie będzie wolna i nie będzie miała **dostępu do morza.** Konsul generalny Szczepański mówił o ścisłej współpracy Związku Narodowego Polskiego z krajem macierzystym, — przypieczętowanej krwią najlepszych synów emigracji. Następnie została odczytana **depesza Prezydenta Hoovera,** w której mówiąc o cechach charakteru jakie wnieśli **emigranci polscy,** podkreślił przedewszystkiem ich głęboki patrjotyzm, **różnorodność uzdolnień i talentów,** dzięki którym oddali tak wielkie usługi swej nowej ojczyźnie. Działalność Związku Narodowego Polskiego zaznaczyła się w **wychowaniu narodowem** i innych dziedzinach społecznych. Podczas uroczystości otrzymano też **depesze** od ambasadora Filipowicza, marszałka senatu Szymańskiego, min. Zaleskiego i dyrektora urzędu emigracyjnego Nakoniecznikoffa.

—o—

Nieprawdopodobne a prawdziwe.

ZA OMYŁKOWE PRZEKROCZENIE GRANICY SOWIECKIEJ — PRZYMUSOWE ROBOTY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 sierpnia. (st) Prasa szwedzka donosi, że jeden z okrętów, przybyłych z Archangielska, przywiózł 4 zbiegów z tajg północno - rosyjskich. Wśród zbiegów znajduje się **jeden Polak, student z Warszawy,** który pracował na kresach wschodnich w charakterze geometry. **Przez omyłkę przeszedł na stronę sowiecką.** Strażnicy sowieccy aresztowali go i postawili przed G. P. U. jako **oskarżonego o szpiegostwo.** Student został skazany **na roboty przymusowe w lasach,** znajdujących się w okolicy Archangielska. Po spełnieniu formalności, odjedzie ów student ze Szwecji do Warszawy. Przy tej okazji prasa zamieszcza jego opowiadanie **o ciężkiej pracy zesłańców w olbrzymich puszczach północy.**

Skąd biorą się u nas złe drogi?

ZWIĄZKI KOMUNALNE OBRACAJĄ FUNDUSZE DROGOWE NA... INNE CELE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 13. sierpnia. (st) Min. Robót Publ. stwierdziło szereg wypadków, że związki komunalne, administrujące drogami publicznemi, **używają wpływów z opłat drogowych na inne cele.** Min. Robót Publ. wydało w związku z tem okólnik, którym zwraca uwagę na tę **niewłaściwość,** wskutek czego drogi publiczne zostają **pozbawione niezbędnych środków finansowych,** a nadto administracja drogowa **jest narażona na zarzuty,** że stan dróg i rozmiar robót nie odpowiada wysokości opłat. Okólnik zaznacza, że przy najbliższej inspekcji rachunkowości Związków komunalnych, będzie zwracana specjalna uwaga na przeznaczenie i zużycie opłat drogowych, zaś winni będą **pociągnięci do odpowiedzialności.**

—o—

Nowe ulepszenia w Gdyni.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. sierpnia (st) W ciągu najbliższych dwóch miesięcy uruchomioną zostanie w Gdyni specjalna stacja do ładowania węgla **bunkrowego,** służącego do opalania kotłów okrętowych. Stacja zostanie zbudowaną na specjalnem molo w ten sposób, by ładunek mógł się odbywać z dwóch stron. Zdolność ładunkowa stacji wynosić będzie **600 ton na godzinę.** Stacja gdyńska będzie **lepiej urządzona od podobnej stacji w Gdańsku.**

UKĄSZENIA NA ŻMIJE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. sierpnia (st) Departament służby zdrowia Min. Spraw Wewn. otrzymał kilka nowych meldunków o wypadkach **pokąsania ludzi przez jadowite żmije.** Wypadki miały miejsce w Mławie, pod Łuckiem i w Bydgoszczy (?). Na miejsce wysłano **szczepionkę przeciwjadową.**

—o—

OPŁACIŁ SIĘ PODKOP.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. sierpnia (st) Ubiegłej nocy dokonano zuchwałej kradzieży w **Kaliszu.** Wamywacze dostali się przez podkop do sklepu Rosenfelda, gdzie skradli futra i gotówkę na ogólną sumę **100.000 złotych,** poczem przygotowanym samochodem uciekli w stronę Łodzi.

P. Prezydent po zwiedzeniu Gdyni wrócił do Warszawy.

Gdynia, 13 sierpnia. (PAT.) Salut armatni oddany z O. R. P. Bałtyk na powitanie wracającego z Estonji Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej oznajmił mieszkańcom miasta **o zbliżaniu się do portu okrętu Polonja** z zespołem floty wojennej. O godzinie 6.30 na horyzoncie ukazał się okręt Polonja z czterema statkami wojennemi, na czele z kontrtorpedowcem „Wichrem". Po podejściu całego zespołu do falochronu, zespół floty wojennej wszedł o godzinie 9.30 **w szyku bojowym do avant - portu.** W tej chwili zostały **podniesione bandery galowe** na wszystkich statkach. Następnie po salucie **21 strzałów armatnich** do portu wszedł okręt Polonja.

Na molo pasażerskiem, pięknie udekorowanym na powitanie Pana Prezydenta zebrali się: minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, wiceminister Starzyński, szef sztabu komandor Solski, komendant garnizonu komandor Filanowicz, dyrektor urzędu morskiego Poznański, starosta grodzki Pożerski, prezydent miasta Bilek, reprezentant wojewody, naczelnik wydziału portowego Łęgowski, dyrektor żeglugi Rómel i wielu innych. O godzinie 9.30 Polonja pilotowana przez kapitana portu zatrzymała się przy nadbrzeżu. W tej samej chwili **szef sztabu komandor Solski** wraz z ministrem Kwiatkowskim, wiceministrem Starzyńskim i dyrektorem urzędu morskiego Poznańskim weszli na pokład okrętu, aby złożyć Panu Prezydentowi raport. Przy wejściu na okręt oddziały marynarki wojennej prezentowały broń. Punktualnie o godzinie 9.45 Pan Prezydent Rzplitej zeszedł z pokładu statku w otoczeniu ministra Zaleskiego, naczelnika wydziału wschodniego Hołówki, dyrektora dep. morskiego Nosowicza, adjutantów i świty do motorówki. Orkiestra marynarki odegrała hymn państwowy a zebrana tłumnie publiczność witała owacyjnie Pana Prezydenta.

Przejażdżka na motorówce

Gdynia, 13 sierpnia. (PAT.) Pan Prezydent Rzplitej zwiedził dziś na motorówce Syrena, prowadzonej przez kapitana portu Zaleskiego w towarzystwie ministra spraw zagr. Zaleskiego, ministra przem. i handlu Kwiatkowskiego, wiceministra Starzyńskiego, dyrektora dep. morskiego Nosowicza, dyrektora urzędu morskiego komandora Poznańskiego i pułk. Głogowskiego **port handlowy i chłodnię gdyńskie.** Następnie udał się Pan Prezydent do przystani żeglugi polskiej, poczem wraz z prezydentem miasta Bilkiem, autem **zwiedził miasto.** Po zwiedzeniu miasta p. Prezydent wraz z najbliższem otoczeniem udał się do urzędu morskiego, gdzie po śniadaniu naczelnik budowy portu inż. Wenda złożył panu Prezydentowi sprawozdanie informacyjne o budowie portu, a dyrektor urzędu morskiego Poznański o eksploatacji portu. Z urzędu morskiego Pan Prezydent o godzinie 12.20 odjechał na dworzec. Przy wejściu do wagonu delegacja gminy Helu wręczyła memorjał, prosząc Pana Prezydenta o opiekę nad tym najpiękniejszym zakątkiem Polski. O godzinie 12.26 Pan Prezydent Rzplitej przy dźwiękach hymnu narodowego i entuzjastycznych okrzykach publiczności odjechał do Warszawy.

Warszawa, 13 sierpnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy z podróży do Estonji P. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki.



SYTUACJA W PESZAWARZE.

Peszawar, 13. sierpnia (PAT) Sytuacja w mieście i okolicach **znacznie się poprawiła,** a to od chwili przybycia **posiłków wojskowych** i pociągu opancerzonego. Straty w ludziach dotychczas **nieznaczne.** Zginęło jedynie **6 żołnierzy tubylczych.** Wielu jest ranionych. Przewidują, że w Peszawar **będzie ogłoszony stan oblężenia.**

—o—

GDY OSZCZĘDZA SIĘ NA RAMPACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 13. sierpnia. (st) Na przejeździe kolejowym między stacjami Puck—Swarzewo pociąg osobowy najechał wczoraj **na przejeżdżający wóz,** uderzając weń z całej siły. Wskutek zderzenia koń padł na miejscu, wóz został rozbity, a **wieśniacy ciężko ranni.** Rannych w stanie **beznadziejnym** przewieziono do szpitala w Pucku.

—o—

PRZED WYPRAWĄ DO BIEGUNA.

Nowy Jork, 13. sierpnia (PAT) Słynny badacz okolic podbiegunowych sir **Hubert Wilkins,** który projektuje wyprawę do bieguna w **łodzi podwodnej** oddanej mu do dyspozycji przez rząd amerykański wpłacił **10.000 dolarów** tytułem gwarancji za **nieuszkodzenie łodzi podwodnej.**

Ostre pogotowie w Warszawie

W ZWIĄZKU Z PRZYGOTOWANIAMI KOMUNISTÓW NA 15. SIERPNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 13. sierpnia. (st) Podczas przeprowadzonych rewizyj w siedzibach wywrotowców władze bezpieczeństwa znalazły **kilka nowych instrukcyj,** nadeszłych z Moskwy z daty 10. sierpnia 1930. Instrukcje te polecają **pod grozą wszelkich rygorów partyjnych** wykorzystanie **uroczystości,** urządzanych w dniu 15. sierpnia br. w całej Polsce i Warszawie w związku z rocznicą zwycięstwa nad bolszewikami, do **manifestacyj i wystąpień.** Instrukcje są podpisane przez Centr. Kom. Wyk. Komunist. Młodzieży Polsk. i zwracają się z poleceniem do kilku poszczególnych jaczejek, by **zmobilizowały swych członków i zaopatrzyły ich w broń palną.** Komuniści otrzymali rozkaz zaopatrzenia się w rewolwery i przez prowokacyjną strzelaninę **wywołanie popłochu i paniki wśród ludności.** W związku z tem władze bezpieczeństwa zarządziły na jutro od godz. 9-tej wieczorem **24-godzinne, ostre pogotowie policji.**

Głośnik-olbrzym.

N. Jork, 13. sierpnia (PAT) Radjotechnicy amerykańscy i niemieccy pracują już oddawna nad wykonaniem **głośnika olbrzyma,** którego zasięg dźwiękowy miałby wynosić **dziesiątki kilometrów.** Głośnik taki umieszczony wraz z odpowiednią aparaturą na samolocie mógłby transmitować z takiej wysokości, z której samolot jest już niewidoczny dla oka. Ostatnio Niemcy skonstruowali olbrzymi głośnik. Koncert transmitowany przez ten głośnik, słyszany jest **w obrębie kilku kilometrów.**

Min. Treviranus tłumaczy się.

NIEMCY TYLKO DLATEGO NIE PROWADZĄ WOJNY Z POLSKĄ, PONIEWAŻ SĄ ROZBROJONE

Berlin 13. sierpnia. (PAT) Podczas rozmowy na temat niedzielnego przemówienia w sprawie rewizji granicy polsko - niemieckiej, współredaktor „Berliner Börsencourier" skierował do ministra Treviranusa zapytanie, czy **zdawał sobie sprawę** z odpowiedzialności, jaką brał na siebie, występując **jako minister.** W odpowiedzi Treviranus oświadczył, iż w obecnych czasach wzmocnionego życia demokratycznego i parlamentaryzmu ministrowie są jawnymi **reprezentantami opinji publicznej** swego kraju i zadanie ministra nie polega na przesiadywaniu w odciętym od świata gabinecie i samem braniu udziału w obradach. Przemówienie moje, ciągnął Treviranus, nie było niczem innem, jak **starannem sformułowaniem myśli,** rozpowszechnionej wśród szerokich sfer społeczeństwa niemieckiego, chociaż do takiego formowania **nie byłem u-**

rzędowo upoważniony. Na zapytanie, czy mówiąc o rewizji granic, brał pod uwagę rewizję za pomocą innych środków jak pokojowe, minister Treviranus odpowiedział, iż Niemcy nie są dostatecznie uzbrojone, aby zdobywać za pomocą oręża. Z tego względu, ciągnął Treviranus, krzywda nowo wytkniętej granicy może być naprawiona tylko w drodze jedynie możliwej, w drodze pokojowego porozumienia. Wedle ministra Treviranusa artykuł 19 statutu Ligi Narodów jest sam przez się zupełnie wystarczający, aby niemożliwą sytuację na wschodzie Niemiec usunąć.

Wedle informacyj „Vorwärts'u“ powyższej rozmowy minister Treviranus udzielił przedstawicielowi „Berliner Börsencourier“ z polecenia gabinetu Rzeszy. Co do samej treści rozmowy, to niemieckie dzienniki socjalistyczne oświadczają, że myśli zawarte w rozmowie z Treviranusem pokrywają się z oficjalną polityką zagraniczną Rzeszy, która popierana była zawsze przez niemiecką partję socjal-demokratyczną.

Mnożą się złowróżbne głosy.

OBOSTRZENIE KRYZYSU GOSPODARCZEGO W NIEMCZECH.

Berlin 13. sierpnia. (PAT) Wszeregu pism, omawiających w ponurych barwach sytuację gospodarczą Rzeszy znajduje się również najpoważniejszy dziennik niemiecki „Frankfurter Ztg.“ Pismo utrzymuje, że obecny kryzys gospodarczy doznał obostrzenia przez rozwiązanie Reichstagu. Symptomem położenia jest rozwój kursów na giełdzie. Kursy akcyj spadają stale. Nawet kurs pożyczek niemieckich oraz innych papierów wartościowych o stałej stopie procentowej spada. Jako przyczynę tej sytuacji dziennik podaje niepewność obecnej polityki wewnętrznej oraz obawę przed ewentualnymi przewrotami politycznymi w najbliższej przyszłości. Te same powody wywołują ucieczkę niemieckiego kapitału zagranicę. Stan ten odbija się na sytuacji ogólno - gospodarczej, czego następstwem jest coraz bardziej wzrastające bezrobocie

Gdy się lekceważy ostrzeżenia.

OŚMIORO DZIECI OFIARĄ ZABAWY Z GRANATEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 13. sierpnia. (st) Na terenie poligonu artyleryjskiego w Rembertowie, na którym odbywają się ćwiczenia w ostrem strzelaniu oddziałów wojskowych, wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Na teren ów okoliczni włościanie ustawicznie spędzali bydło, mimo, że jest to surowo wzbronione przez władze wojskowe, oraz mimo ostrzeżeń i posterunków wartowniczych, rozstawionych gęsto dokoła poligonu. — Wczoraj na poligon mali pastuszkowie znów wypędzili bydło. Jeden z chłopców, Marjan Chodowski, chodząc po poligonie, znalazł niewystrzelony pocisk artyleryjski, pozostawiony zapewne przypadkiem przez jeden z ćwiczących oddziałów wojskowych. Chłopiec usiłował rozebrać pocisk, a gdy mu się to nie udało, dał go koledze Jezierskiemu, który niezastanawiając się długo i nie zdając sobie sprawy ze strasznych skutków, począł uderzać pociskiem o ziemię. W pewnej chwili kapiszon uderzył o kamień, powodując wybuch pocisku. Skutki wybuchu były straszne. Troje dzieci zostało rozszarpanych na drobne kawałki, przyczem części ciał ich znaleziono w obrębie kilkunastu metrów. Dwaj dalsi pastuszkowie zostali ciężko ranni. Jeden z nich, przewieziony do szpitala, zmarł. Troje dzieci zostało lekko rannych. Huk wybuchu zaalarmował posterunki wartownicze. Natychmiast przybyły lekarz pośpieszył rannym z pomocą. Zawiadomiona o wypadku żandarmerja wojskowe rozpoczęła wraz z miejscowym posterunkiem policji energiczne śledztwo.

Ciężki dylemat

INSTRUKCJA DWÓCH MINISTERSTW O SKONFISKOWANYCH LEKARSTWACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 sierpnia. (st) Min. Sprawiedliwości wydało sądom i prokuratorom instrukcję, aby wszystkie skonfiskowane środki lecznicze przesyłać Wydziałowi zdrowia publicznego w odnośnych województwach. Chodzi o uniknięcie tego, by skonfiskowane przez sądy, a niedozwolone do obrotu środki lecznicze, przy sprzedaży ich według ogólnych zasad w drodze przetargu nie dostawały się znowu do obiegu. Zarządzenie Min. Sprawiedliwości opiera się na szeregu faktów i spostrzeżeń. Również Min. Spraw Wewn. wydało szczegółową instrukcję, co należy robić z przekazanemi przez sądy środkami leczniczemi. Oto Wydziały zdrowia mają zaproponować nabycie tych środków kilku firmom, uprawnionym do handlu środkami leczniczymi, i dokonać sprzedaży firmie najwięcej dającej. Uzyskane sumy należy przekazać temu sądowi, który środki lecznicze nadesłał. Jeśli wartość nie przekracza 20 zł., należy skonfiskowane środki lecznicze przekazać najbliższemu szpitalowi publicznemu. Środki lecznicze, niedozwolone do obrotu, a mające wartość leczniczą, należy przekazywać szpitalom publicznym, bez względu na ich wartość. Środki odurzające należy przesyłać Min. Spraw Wewn. (poco? — Red.), a o ile nadesłane przez sąd środki lecznicze nie nadają się do użytku, należy je zniszczyć w obecności urzędników, z czego spisany winien być protokół.

„Młodzież” komunistyczna nie ma szczęścia.

LIKWIDACJA WIELKIEJ JACZEJKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. sierpnia (st) Organy służby śledczej w Warszawie przeprowadziły przed kilku dniami likwidację Komitetu okręgowego „Warszawa Podmiejska“ Kom. Zw. Młodzieży Polski. Policja aresztowała 26 osób, z których 7, sędzia śledczy polecił odstawić do więzienia. Wśród aresztowanych znajduje się znana działaczka komunistyczna Sara Jerebrjańska, przebywająca bez zameldowania, przy ul. Twardej w mieszkaniu Zimmermanów. W czasie rewizji znaleziono przy niej wiele wydawnictw komunistycznych i korespondencji. Dalej został przytrzymany Teodor Chmielicki, zamieszkały przy ul. Pawiej 1, znany działacz komunistyczny, przy którym znaleziono bogaty materjał obciążający, składający się z nielegalnych wydawnictw bibljoteki Mopru. Przy aresztowanej Turkowskiej znaleziono broszury II zjazdu Kom. Zw. Młodzieży Polski. Przy aresztowanym Dawidzie Speitzerze znaleziono sprawozdanie kasowe organizacyj Komitetu okręgowego „Warszawa podmiejska“ Kom. Zw. Mł. Polski. Znaleziony materjał posłużył władzom bezpieczeństwa do dalszych dochodzeń i rewizji. Następnie zatrzymano członków komitetu okręgowego „Warszawa podmiejska“ już kilkakrotnie karanych więzieniem za działalność wywrotową. Mianowicie Ludwika Lipskiego, przy którym znaleziono notatki. Lipski nie chciał podać swego miejsca zamieszkania. Również w innym punkcie miasta zatrzymano znaną działaczkę komunistyczną Janinę Jaworską, karaną również za działalność wywrotową. W chwili aresztowania Jaworska wyrzuciła przez okno chustkę, w której były zapiski, zawierające rezolucje narad Komitetu okręgowego. W toku śledztwa stwierdzono, że Jaworska wynajęła mieszkanie na letnisku w Płudach pod Warszawą, na nazwisko Lipskiego. Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono szereg notatek organizacyjnych, pisanych na marginesie gazet, oraz wiele fotografij Lipskiego do paszportu. Również znaleziono został rękopis Lipskiego, charakter którego pokrywał się z pismem rezolucyj, znalezionych przy Jaworskiej. Dalsze dochodzenie w toku.

POSTĘPY CHIŃSKIEJ CZERWONEJ ARMJI.

Waszyngton, 13. sierpnia (PAT) Konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Kantonie nadesłał wiadomość, że Kan-Chou otoczone zostało przez chińskie wojska czerwone. Amerykański biskup katolicki, raz szereg innych cudzoziemców jest narażonych na niebezpieczeństwo z powodu wycofania się wojsk nankińskich. Konsul generalny odbył z przedstawicielami lokalnych władz chińskich konferencję w sprawie wytworzonej sytuacji.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

Życiem przepłacił trąbkę

TRAGICZNY POŚCIG ZA ZŁODZIEJEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 13. sierpnia. (st) Nocy ubiegłej niejaki Stanisław Winkler, mieszkaniec kolonji Kleszczów w powiecie chełmskim, siedząc w domu z kolegą, słyszał, jak ktoś skoczył z dachu, przyczem zauważył, że nieznany osobnik skradł mu trąbę do grania. Rzucili się więc obaj w pościg za złodziejem, a przyłapawszy go, Winkler uderzył go laską w głowę. Złodziej dwukrotnie strzelił z rewolweru, trafiając w pierś Winklera, który zmarł na miejscu. Morderca zdołał zbiec.

Krwawy zatarg z pijanymi kanonierami.

NA POBOJOWISKU POZOSTAŁ TRUP.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 sierpnia. (st) Na stacji Mołodeczno doszło do krwawego zajścia. Kilku żandarmów zatrzymało 3 pijanych żołnierzy z 19 p. a. p. Żołnierze odmówili żandarmom posłuchu, a jeden z nich, kanonier Barojun, dobył szabli i rzucił się na żandarma. Żandarm w obronie własnej użył broni palnej i położył kanoniera trupem na miejscu. Dwaj pozostali żołnierze zbiegli.

Nowy profesor na Uniwersytecie lwowskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. sierpnia (st) P. Prezydent Rzplitej postanowieniem z 7. sierpnia 1930, zamianował docenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dr. Józefa Umińskiego profesorem nadzwyczajnym „Historji kościoła w Polsce i na Rusi“ na wydziale teologicznym tegoż Uniwersytetu.

DONIOSŁY WYNALAZEK W DZIEDZINIE MEDYCYNY.

Praga, 13. sierpnia (PAT) Przewodniczący czechosłowackiego towarzystwa przyjaciół zdrowia i przyrody Benedykt Stefanyk, zajmujący się od szeregu lat specjalnie badaniem raka, dokonał w zeszłym roku wynalazku, który w bieżącym roku udoskonalił. Wynalazł mianowicie specjalny płyn, który czyni zupełnie przejrzystemi różnobarwne organy, rośliny, mięśnie itd. Znaczenie tego wynalazku polega na tem, że przez odpowiednie zastosowanie płynu można z całą pewnością określić miejsce schorzenia. Przy zastosowniu tej metody można podobno łatwiej rozpoznać w organizmie obce ciała, rany itd. niż dotychczas przy stosowaniu promieni Roentgena. Wynalazca pracuje nad dalszem udoskonaleniem swego odkrycia.

ZYGZAKI.

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY.

Lwów, 14. sierpnia.

Znałem jeszcze jego dziadka. Miał tytuł „ekscelencji“, bo był „tajnym radcą dworu“ i kawalerem „Złotego Runa“. Dlatego cesarz pisząc do niego odręcznie tytułował go „Mój Kuzynie!“ Raz nawet cesarz odwiedził swego „kuzyna“ w jego małomiasteczkowej rezydencji i otrzymał od niego w prezencie czwórkę białych arabów.

Synowi „ekscelencji“ pozostała jeszcze wspaniała stadnina i duży majątek. Wnukowi stadninę zabrał nieprzyjaciel, majątek zniszczyli więcej swoi niż obcy, tak że pozostały u niego strzępy. Ale takie, że można z nich jeszcze wyżyć gdyby nie stałe urodzaje w Ameryc i polskie nawozy sztuczne.

Wnuka znam. Tak samo jego żonę. Jest to córka jednego z najlepszych Polaków, który krwią własną zadokumentował swój patrjotyzm i to niestety, nie na polu chwały i wtedy, kiedy patrjotyzm jeszcze był w niewielkiej cenie. Znajomi nazywają ją „wójciną“, ponieważ mąż jest wójtem w miasteczku. Ona rości sobie pretensje do tytułu „naczelnikowej“, według, już nie wiem którego, paragrafu austrjackiej ustawy gminnej.

Jak przyszło do wójtowania, jak o ten zaszczyt walczyło 42 kandydatów, możnaby napisać osobny „Zygzak“. Ostatecznie o wyborze wójta, oprócz innych okoliczności zadecydowała niezgoda kumoterków i antagonizmy narodowościowo-wyznaniowe. Ponieważ żaden z 41 nie chciał dopuścić do stołka wójtowskiego swego „swata“ lub „kuma“, jednomyślnie wybrali wójtem „hrabiego“. Wyszli na tem zresztą całkiem dobrze. Nie tylko go bowiem nie opłacają, ale „jak co do czego przyjdzie“, musi on za nich płacić. Rezultat jest taki, że jedna strona jest zadowolona, a druga się zbyt nie martwi.

Z tym wójtem, którego zresztą przedtem już znałem, niż dostąpił tego zaszczytu, spotkaliśmy się raz w wydziale samorządowym województwa tarnopolskiego. Przybył w delegacji Rady gminnej, aby poprzeć jej wniosek przeniesienia gminy w poczet miasteczek, którym przysługuje prawo pobierania większych podatków. Gdy wyjaśnił referentowi cel swojej wizyty, ten uśmiechając sic, zapytał.

— Czy hrabia nie ma zamiaru cofnięcia jako naczelnik gminy podania Rady gminnej?

— Dlaczegoż miałbym cofnąć? Przecież uchwała Rady była jednomyślna, a ja wtedy Radzie przewodniczyłem.

— W takim razie pozwolę sobie zwrócić hrabiemu uwagę, że w razie przeniesienia gminy do wyższej kategorji i przyznania jej prawa pobierania pewnej kategorji podatków, ten zaszczyt będzie pana kosztował kilkanaście tysięcy złotych więcej, bo i tak płaci pan więcej niż połowę podatków płaconych w gminie.

Wójt manierą przyjętą od innych swych kolegów, gdy znajdą się w opresji i muszą konferować z władzą, poskrobał się po głowie, ale nie splunął, jak to czynią jego zawodowi koledzy przy podobnej okazji, tylko z determinacją powiedział:

— Trudno!

Załatwiwszy nasze interesa wyszliśmy z wójtem z biura. Na pocieszenie wstąpiliśmy do hotelu Podolskiego na wódkę. Pierwszą zamówił on, drugą ja, trzecią i czwartą znów on. Gdy już nie chciałem więcej pić, zachęcił mnie:

— Pij pan! bo to i tak z wójtowskiego funduszu dyspozycyjnego!

Zdziwiłem się:

To hrabiemu Rada przyznała fundusz dyspozycyjny jako wójtowi? — zapytałem.

— Rada nie! ale moja żona, bo przecież wie, że każdy zaszczyt pociąga pewne obowiązki i wydatki. Ten mój fundusz nie jest wprawdzie wielki, ale w normalnych warunkach mógłby wystarczyć. Najgorsze, to jego kontrola przez żonę. Na wszystko muszę mieć „dowody kasowe“, aby nie wpaść w podejrzenie, że zużyłem je na inne cele, o które kobiety nawet najporządniejszych mężów podejrzywają. Mój fundusz ma swoje pozycje i artykuły, a „virement“ jest niedopuszczalne. Kontrola jeszcze więcej podejrzliwa, niż Izby Kontroli Państwa. Śledztwo i wyrok odrazu. Nie jak z Czechowiczem... Dlatego mam do pana prośbę. Może być, że będę musiał zrobić dziś maleńkie „virement“. Niech pan napisze do mnie jutro list i jakoś zręcznie wspomni, że śniadanie kosztowało mnie dziś, nie jak w istocie zapłaciłem kilkanaście złotych, ale coś około stu. Rzecz jasna, że jest to sprawa dyskretna. Nie boję się żony, bo jest dobra, do rany przyłóż. Ale lubię spokój. Słowo?

Dałem słowo. List napisałem. „Naczelnikowej“ o zamierzonem „virement“ nigdy nie wspomniałem. Mężczyźni muszą być przecież solidarni. Zresztą nie jestem plotkarzem.

ar.

NAJBARDZIEJ MALOWNICZE KĄPIELISKO.

Marienbad tańczy kąpie się i flirtuje. Wszędzie ruch i przepełnienie.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ“)

Marienbad, w sierpniu.

Od dwóch tygodni żyje Marienbad pod znakiem pełni sezonu i zachmurzonego nieba. Hotele tak przepełnione, że w niektórych z nich, z braku wolnych pokoji, służą **łazienki na pomieszczenie gości.** Dyrekcja zdrojowa winna być zatem zadowolona. I kuracjusze również, z wyjątkiem tych, którzy prócz wód i kąpieli pragnęliby jeszcze słońca. Od pewnego bowiem czasu chmurno tutaj i deszczowo.

Nie psuje to jednak zbytnio nastroju i humoru kuracjuszy. Lokale taneczne i rozrywkowe przepełnione są tak samo, jak deptak zdrojowy, jakgdyby **taniec obok picia wody i kąpieli, należał również do programu kuracjusza marienbadzkiego.** — Tańczy się wszędzie: w zamkniętych lokalach i przy jako takiej pogodzie na wolnem powietrzu. Przedpołudniem, popołudniu i wieczorem. Tańczą w tłoku. Niektórzy w pocie czoła. Zwłaszcza panowie „eintäncerzy“, którzy wloką w **swych ramionach setne ciężary,** niedające się nawet objąć do połowy. — Pracują ciężko, niby burłacy z nad Wołgi. Lecz ich pełnej tuszy partnerki uśmiechają się z błogiem zadowoleniem... Obok tańczą młode i smukłe dziewczęta z mężczyznami zasobnymi w lata i wagę. Tutaj widzi się zmienione role, gdyż tym razem uśmiechają się panowie błogo. A czasem także młode dziewczęta, bo przecież obecnie są w modzie mężczyźni w prawdziwie dojrzałym wieku, choćby z lekką siwizną, zwłaszcza, kiedy na nich **taniec działa odmładzająco.**

Wśród zieleni i kwiecia.

Marienbad jest **prawdziwem miastem ogrodowem, może jednem z najładniejszych.** Nawet w samem centrum miasta pysznią się **kwieciste ogrody.** Kilka kroków dalej zaś rozciągają się prawie bez końca wonne lasy szpilkowe, przecięte świetnie **utrzymanemi ulicami dla aut i pielęgnowanemi drogami spacerowemi,** które prowadzą do najrozmaitszych, to wyżej, to niżej położonych **uroczych miejsc wycieczkowych.** Prawie wszystkie te miejscowości leżą w przepysznej zieleni lasów, z których rozciąga się wspaniały widok na niżej położone miasto ogrodowe. I tam tańczy się prawie wszędzie. **Możnaby to zdrojowisko słusznie nazwać „tańczącym ogrodem“.** Z lokali tanecznych, w zieleni lasów, cieszy się specjalnem powodzeniem **„Bellevue“,** potem wytworne **„Esplanade“,** dalej położony **„Rübezahl“** i — last not least — **„Panorama“,** w której **Dolfi Dauber, znany koncertmistrz wiedeński, na czele swej kapeli przygrywa do tańca.** Tutaj jest nastrój o kilka stopni wyższy niż gdzieindziej. Niektórzy z tańczących powtarzają w śpiewie refren właśnie zagranego „przeboju“. Zaś Dauber, porwany aplauzem, rzuca szczodrze naddatek drugi, trzeci...

Na promenadzie chaos narodów z całego świata. Wybija się najwięcej język niemiecki i polski. **Polska jest tego roku silnie reprezentowana przez kuracjuszy ze Lwowa i Łodzi,** ku ubolewaniu niektórych słomianych wdowców, których incognito podczas małżeńskiego urlopu może być przez to mocno zachwiane.

Szczególną atrakcję stanowi **nowo założona plaża kąpielowa,** która — o ile pogoda dopisuje — cieszy się olbrzymią frekwencją żądnych kąpieli, słońca i flirtu kuracjuszy. Lecz obecna niepogoda zmniejszyła ruch na plaży do minimum.

Ale i miejsca wycieczkowe bez muzyki i tańca, położone romantycznie, głęboko w lesie, mają swoją publiczność: przyjaciół pieszych spacerów.

Varietets delectat... Ten cytat jest niejako motywem poczynań wielu bawiących tutaj słomianych wdowców i wdówek, którzy, mimo braku słońca, używają swoich wakacyj małżeńskich **w słonecznej pogodzie ducha, w tańcu i flircie.** Wesoła beztroska unosi się nad wszystkiem i otwiera cicho podwoje do mniej lub więcej niewinnych przygód, albo też do bogatej w skutki.. samotności we dwoje.

L. Scherlag. (.)

ZE SPRAW KOLEJOWYCH.

O przeszeregowaniu urzędników kolejowych.

Lwów, 14 sierpnia.

(r) Ze sfer kolejowych otrzymujemy uwagi, które podajemy w streszczeniu:

Kolejnictwo w Polsce ma obecnie osobliwy charakter. Z jednej strony ma ono **charakter przedsiębiorstwa państwowego,** z drugiej strony jest gałęzią **administracji państwowej.** N. p. wbrew treści dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zamianie PKP na przedsiębiorstwo państwowe, a więc przedsiębiorstwo z odpowiednią Radą Nadzorczą, minister kolei pozostał tem, czem był dawniej. Mimo to rozporządzenie w sprawie **pragmatyki i emerytury dla urzędników kolejowych wyszło na podstawie dekretu Prezydenta o przedsiębiorstwie PKP.** Raz więc uważa się kolejarzy za urzędników państwowych, raz za urzędników przedsiębiorstwa państwowego. Jak komu lepiej, naturalnie tylko nie kolejarzowi.

Ponieważ ustawa uposażeniowa z roku 1923 krzywdziła **pracowników kolejowych ze średniem wykształceniem,** a więc pochodzących przedewszystkiem z zaboru austrjackiego, bo w innych zaborach z takiem wykształceniem prawie ich nie było, urzędnicy kategorji tej od siedmiu lat skarżyli się i protestowali. Najwięcej pokrzywdzono byłych **starszych rewidentów i tyt. inspektorów, których wszystkich włoczono do VII stopnia,** choć znany jest nam fakt, że równocześnie ludziom bez studjów, jak n. p. niektórym byłym **spisywaczom wagonów** na podstawie tego samego artykułu przyznano stopień płac VI-ty.

Pokrzywdzenie to trwa dalej, mimo zabiegów ZUP-u. Gdy ZUP przedłożył swego czasu własny projekt **sprawiedliwego zaszeregowania, wrzucono go do kosza.** Obecnie Min. komunikacji przesłało już wszystkim dyrekcjom projekt nowego zaszeregowania, który jest **identyczny z elaboratem z roku 1927, z czasów min. Romockiego.** Ponieważ elaborat ów spotkał się w swoim czasie **z jednomyślnym protestem całego kolejarstwa,** funkcjonarjusze kolejowi mogą się tylko z niechęcią odnosić do obecnego oficjalnego projektu. Choć Rada Ministrów projektu

ZBLIŻENIE POLSKO-NIEMIECKIE NA ŚLĄSKU.

INICJUJĄ JE SOCJALIŚCI OBU NARODÓW.

Lwów, 14 sierpnia.

W Katowicach odbyła się onegdaj **manifestacja socjalistyczna** na rzecz pokoju i polsko-niemieckiego porozumienia. Wzięli w niej udział przedstawiciele PPS., niemieckiej partji socjalistycznej na Górnym Śląsku i **delegaci socjalistów wrocławskich.**

W licznych przemówieniach stwierdzono, że tylko klasa robotnicza może dokonać **trwałego zbliżenia między obu narodami.** M. i. oświadczył delegat Lachs z Wrocławia, że socjaliści niemieccy **nie chcą wojny z Polską,** lecz tylko pokoju i porozumienia. Inna delegatka zapewniała, że mimo ciężkiej walki z reakcją społeczną i nacjonalizmem w Niemczech, klasa robotnicza **na końcu zwycięży.** W końcu przypomniano, że jeszcze przed kilku laty między robotnikami polskimi i niemieckimi na Śląsku panowała **niezgoda, a nawet nienawiść,** dziś jednak jest to niepowrotna przeszłość.

tego nie zatwierdziła, Ministerstwo poleciło go dyrekcjom wziąć za podstawę **preliminarza budżetowego PKP na okres 1931 - 32.**

GANDHI KONFERUJE.

Poona, 13. sierpnia (PAT) Dziś rano odbyła się druga konferencja Gandhiego z dwoma pandytami i panią Naidu, kolejnymi kierownikami ruchu rewolucyjnego, którzy obecnie znajdują się w więzieniu.

LITWA A BLOKI AGRARNE.

Kowno, 13. sierpnia (PAT) Radjostacja kowieńska omawiając pozytywne wyniki konferencji naddunajskiej państw rolniczych w Sinaja, podkreśla z naciskiem, że i Litwa musiałaby poważnie zastanowić się nad przystąpieniem do jednego z organizowanych obecnie bloków państw agrarnych, a to w celu znalezienia wyjścia z obecnego kryzysu gospodarczego, jaki dotknął rolnictwo litewskie wskutek niemieckich zarządzeń celnych. Stacja wyjaśnia, że wskutek niemieckich zarządzeń celnych został prawie całkowicie zahamowany rozwijający się dotąd pomyślnie eksport trzody chlewnej z Litwy, przeto rząd litewski powinien poważnie zastanowić się nad kwestją przystąpienia do bloku państw rolniczych, ażeby chociaż w pewnym stopniu przeciwdziałać zarządzeniom celnym państw przemysłowych, skierowanym przeciwko pań stwom rolniczym.

COŚ DLA RADJOSŁUCHACZY.

Warszawa, 13. sierpnia (PAT) W najbliższy czwartek, dnia 14. bm. o godzinie 21.30 nadaje radjostacja warszawska **wesołe słuchowisko**, które transmitowane będzie **przez wszystkie polskie stacje nadawcze.** Będzie to przeróbka farsy francuskiej E. Labiche'a pod tytułem „Sąsiadka narzeczonej" w radjofonizacji p. Marynowskiego i reżyserji Meliny. Słuchowisko wykonują artyści scen warszawskich.

TAJEMNICZE ZAJŚCIE W RADOMIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 sierpnia. (st) W restauracji hotelu „Europejskiego" w Radomiu siedział przy stoliku pewien kapitan z dwiema paniami. W pewnym momencie podszedł do stolika **jakiś cywilny pan i uderzył niespodzianie oficera w twarz.** Kapitan momentalnie dobył rewolweru i **strzelił do napastnika, który zaczął uciekać.** Oficer wybiegł za nim i na pl. Trzeciego Maja **jeszcze raz strzelił** za uciekającym. Napastnik został **raniony.** Oficer natychmiast o tym wypadku **zameldował w Komendzie Miasta.**

TURNIEJ TENNISOWY JAPONJA—POLSKA.

Japończycy prowadzą 3:0.

Warszawa, 13. sierpnia (PAT) W pierwszym dniu międzypaństwowego meczu tennisowego Japonja—Polska, prowadzenie uzyskał **zespół japoński** dzięki zwycięstwu **Ohty nad Stolarowem** 7:5, 3:6, 6:0, 6:8, 6:1.

Spotkanie **Abe - Tłoczyński** zostało przerwane z powodu ciemności przy stanie 10:8 i 4:2 w drugim secie na korzyść Japończyka.

Dziś w drugim dniu meczu tennisowego dokończone zostało spotkanie **Abs-Tłoczyński.** Wygrał je Abe 10:8, 6:2, 6:3. Gra podwójna Abe, **Ohta—Bracia Stolarowie** przyniosła zwycięstwo Japończykom 6:3, 6:2, 5:7, 6:3. Obecnie stan gry przedstawia się na korzyść Japonji 3:0 Jutro odbędzie się ostatnie spotkanie w grze pojedyńczej **Abe - Stolarow i Ohta-Tłoczyński.**

KRWAWA TRAGEDJA

małżeńska na Bogdanówce.

Żona egzekutora sądowego zastrzeliła męża, a następnie popełniła zamach samobójczy.

Lwów 14. sierpnia.

(—) Wczoraj wieczorem około godz. 5 w realności przy ul. Orlej 16 w Bogdanówce, **rozegrała się krwawa tragedja,** która zakończy się prawdopodobnie śmiercią dwojga osób.

W realności tej, stanowiącej własność Jana Śliwińskiego, mieszkał na II. p. brat jego Józef, egzekutor **sądu grodzkiego miejskiego** we Lwowie, liczący 28 lat, wraz z żoną swą Michaliną, liczącą lat 32 oraz 5-letnią córeczką. Pożycie małżonków było wzorowe, Śliwińska była

wierną małżonką,

dobrą gospodynią, Śliwiński również **dbał o swą żonę i dziecko.** Nic nie wskazywało, by między tem dobranem małżeństwem miało dojść do scysji, która przybrała tak tragiczne rozmiary.

Egzekutor Śliwiński wrócił wczoraj ze służby o godz. 16.45 **dorożką do domu.** Dorożki użył prawdopodobnie dlatego, ponieważ po deszczu było błoto, a mieszkanie jego znajduje się daleko od rogatki. Nie jest też wykluczone, że Śliwiński wrócił do domu

lekko podchmielony

i dlatego przyjechał dorożką. Po przyjeździe pod dom, wpierw odwiedził on swego brata, zamieszkałego na I. p., a następnie **udał się do swego mieszkania.**

Tutaj po chwili doszło między **małżonkami do scysji,** której konsekwencje nie były przez nich oczekiwane. Wszedłszy do mieszkania, Śliwiński zastał swą **żonę przy praniu bielizny.** To go wyprowadziło z równowagi — gdyż otaczając żonę troskliwą opieką ze względu **na jej nienajlepsze zdrowie,** zakazał jej wykonywania ciężkich robót domowych — **więc począł się awanturować** i pobił talerze oraz lampę. To niebywałe zdenerwowanie męża udzieliło się i jego żonie, **która będąc histeryczką,** wbiegła szybko do pokoju **i z szafki nocnej wydobyła brauning kaliber 6.35.** Zanim Śliwiński zdołał się zorjentować, poco żona wbiegła do pokoju,

padł strzał z tyłu

i ugodził go w głowę. Bezpośrednio po tem padł drugi strzał skierowany ręką Śliwińskiej ku sobie

i ugodził ją w prawy policzek.

Śliwiński, pomimo ciężkiej rany, podniósł się z ziemi i **wszedł do klatk schodowej, wołając o ratunek.** Zataczając się i brocząc krwią, powrócił do kuchni i tu po raz **drugi upadł na podłogę,** wsparłszy się na łokciu.

Odgłos jednego strzału **dotarł do mieszkania brata Śliwińskiego,** który szybko pobiegł na II p., a wszedłszy do mieszkania, zastał **brata i bratową leżących na podłodze w kałuży krwi.** Równocześnie z nim weszli do mieszkania, zaalarmowani wołaniem Śliwińskiego sąsiedzi i do nich zwrócił się jeszcze przytomny Śliwiński ze słowami: **„ratujcie Lilę i dziecko",** a następnie dodał: **„Lilu, Lilu, co ty zrobiła".** Jan Śliwiński natychmiast wezwał Pogotowie ratunkowe oraz zawiadomił policję. Lekarz Pogotowia ratunkowego **odwiózł ofiary tragedji w stanie groźnym do szpitala powszechnego.** Równocześnie na miejsce przybył kierownik VI Kom. P. P. st. post. **Geyer,** który przeprowadził wstępne dochodzenia, poczem o wypadku zawiadomił prokuraturę i sędziego śledczego **r. Witoszyńskiego.** Znalezione na miejscu **akta sądowe opieczętowano i oddano do sądu grodzkiego.**

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy ze szpitala, stan obu ofiar jest **niezwykle groźny i nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.** Pozostałą sierotką zaopiekował się jej stryj. — Tragedja Śliwińskich wywołała na Bogdanówce wielkie wrażenie.

Episkopat polski w Budapeszcie.

LICZNY ZJAZD NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. EMERYKA.

Lwów, 14 sierpnia.

Jak podaje ajencja „Corvin" — na uroczystości ku czci św. Emeryka w Budapeszcie udaje się liczny zastęp **kleru polskiego.** Z członków Episkopatu mają pojechać ks. kard. Hlond, ks. biskup Sapieha i ks. metrop. Szeptycki. Węgierskie **koła prohabsburskie** zamierzają odbyć z reprezentantami Episkopatu polskiego **ważne narady polityczne** w Ostrzyhomiu. Tę ostatnią wiadomość podajemy **wyłącznie** na odpowiedzialność ajencji.

TRAKTAT HANDLOWY

jedynym pomostem porozumienia.

OPINJA PREZ REICHSTAGU LOEBEGO.

Kraków, 13 sierpnia. (PAT.) „Nowy Dziennik" ogłasza wywiad z prezydentem niemieckiego parlamentu Loebem na temat sytuacji przedwyborczej w Niemczech i polityki zagranicznej.

„Zdaniem mojem — mówił p. Loebe — o jakiejś zmianie kursu zagranicznej polityki Niemiec w stosunku **do wszystkich sąsiadów nie można nawet mówić!"** Na zapytanie, czy są jakie konkretne propozycje w sprawie **uregulowania stosunku do Polski** prez. Loebe oświadczył: „Jestem tego zdania, że teraz **jeszcze nie nadszedł czas** do tego rodzaju spokojnej, rzeczowej dyskusji. Po obu stronach pod wpływem nacjonalistycznej agitacji panuje jeszcze zacietrzewienie. Należy wszelkiemi siłami dążyć **do usuwania nieporozumień granicznych.** Gospodarcze zbliżenie jest **najlepszą drogą ku temu.** Tam, gdzie w grę zaczynają wchodzić gospodarcze konieczności życia, ostygają pówoli polityczne namiętności. Dlatego należy uważać traktat handlowy niemiecko - polski za obecnie jedynie możliwy pomost niemiecko - polskiego porozumienia.

60 sesja Rady Ligi Narodów

ZAZNAJOMI SIĘ ZE STANEM POLSKO - LITEWSKICH PERTRAKTACYJ.

Genewa 13. sierpnia. (PAT) 60 sesja Rady Ligi Narodów rozpoczyna się 5. września w Genewie pod przewodnictwem przedstawiciela Venezueli **p. Zumeta.** Sesja ta będzie poświęcona w znacznej części **przygotowaniom do prac zgromadzenia,** które zbierze się 10. września. Rada rozpatrzy między innemi kwestję wprowadzenia w życie poprawek **w statucie stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej,** oraz wyznaczeniem terminu konferencji dla ograniczeń **fabrykacji narkotyków.** Rada zajmie się także rozpatrzeniem **stanu obecnego pertraktacji między Polską i Litwą** i zaznajomi się ze sprawozdaniem, którego zażądała w tej sprawie **od komisji tranzytowej.** Prócz tego Rada Ligi zapozna się z pracami komisji współpracy intelektualnej, mandatowej, komitetu finansowego i innych.

Dwa zamachy samobójcze.

Lwów 14. sierpnia.

(—) Wczoraj wieczorem Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy **Marji Czaban,** która w zamiarze samobójczym napiła się **jakiejś trucizny,** potem sama się zgłosiła na Pogotowie ratunkowe, oraz 19-letniemu **Dmytrowi Kierdratowi.** Ten drugi targnął się na życie przez napicie się **jodyny.** Przyczyny obu zamachów samobójczych nie ustalono.

Z DNIA.

JAK SIĘ CHCE, TO SIĘ ZROBI.

Lwów, 14 sierpnia.

T. zw. **„szlendrjan"** magistracki ma swą ustaloną markę. Gdy się komuś chce zrobić przykrość i dać mu do zrozumienia, że jego robota jest pod nieżywym psem, mówi się wtedy o **„magistrackiej robocie"**. Ale **dzieją się cuda.**

Z początkiem września mają być— jak wiadomo — we Lwowie **wyścigi samochodowe.** Miasto, a przynajmniej jego część, czeka w związku z tem **prawdziwa rewolucja.** Jest przynajmniej faktem, że o ile wiele osób w tym czasie **zjedzie specjalnie,** by oglądać tę sensację, o tyle znów wielu miłośników spokoju i równowagi **wyjedzie,** bodaj do Brzuchowic, aby tych cudów nie oglądać, nie wąchać i nie słuchać. Ale to do rzeczy nie należy.

Ważniejsze jest, co zrobił Magistrat. Otóż ta ciężkawa i nigdy nie spiesząca się instytucja **przeszła sama siebie.** Jaki wzięła **zastrzyk podniecający niewiadomo,** ale coś chyba musiała zażyć. Poprostu **zamerykanizowała się.** Poczciwi obywatele z otwartemi ustami podziwiali, jak do porządku przyprowadza się trasę wyścigową. Dawniej trwało to tygodniami. Obecnie puszczono w ruch **pług drogowy,** zrywający całą nawierzchnię, a w ślad za nim **z armją rozgorączkowanych** (słyszycie?) robotników ruszyło **6 walców parowych i benzynowych.** Ulice Kadecka i Stryjska po kilku dniach wrzawy i łoskotu zostały **wykończone.**

Podlwowskie kmiotki, przywykłe do innych widoków, powiadały na ucho, że **chyba będzie wojna.** Wojna może niekoniecznie, ale gdyby te wyścigi miały jako trwały ślad pozostawić **nową metodę robót miejskich,** byłby to przewrót historyczny.

Zobaczymy.

Sąsiedzie, nie udał wam się kawał!

MA CZAS PRZEMYŚLIWAĆ NAD LEPSZYM DOWCIPEM.

Lwów, 14 sierpnia.

(—) Przed senatem pod przewodnictwem r. Tertila stanęli wczoraj dwaj złodzieje **Marjan Sąsiad i Jan Głuszko,** oskarżeni o zbrodnię kradzieży. Dnia 21 marca br. Sąsiad ze swoim kolegą przybyli **na pl. Strzelecki** i tam poczęli myszkować wśród włościan, przybyłych furami na plac. — Ujrzawszy siedzącego na swym wozie gospodarza **Pawła Jamnego,** Sąsiad zbliżył się do niego i poklepawszy go poufale po ramieniu, zawołał **„serwus kolego".** Jamny zdumiał się tym aktem czułości, zanim jednak przyszedł do siebie, kolega Sąsiada Głuszko ściągnął z wozu pakunek, zawierający ubranie, **wartości 190 zł.** i rzucił się do ucieczki. Na szczęście Jamny jeszcze dość rychło zorjentował się i **wszczął alarm,** dzięki czemu udało się Sąsiada przytrzymać. Po nim aresztowano także i Głuszkę. Okazało się, że Sąsiad w podobny sposób skradł z wozu przy ul. Wagowej **bal skóry wartości 1000 zł.** na szkodę Feibisza Buschera.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący Sąsiada na 6 miesięcy więzienia i Głuszkę na 8.

INŻYNIER AMERYKAŃSKI,

absolwent gimnazjum i szkoły monterskiej

A W SUMIE — WYRAFINOWANY OSZUST.

Lwów, 14 sierpnia.

(—) Z początkiem 1930 r. pojawił się w jednem z pism anons, zawiadamiający, iż jest do objęcia w jednym z hoteli warszawskich **posada portjera.** Informacje można było uzyskać w Administracji tego pisma pod odpowiednią szyfrą. Na ogłoszenie to zgłosił się **Filip Kołton z Zadwórza** i skomunikował się wkrótce z nadawcą anonsu, 64-letnim **Antonim Burghardtem,** który przedstawił mu się, jako właściciel hotelu „Wiedeńsko - saskiego" w Warszawie i wszczął z nim pertraktacje. Na wstępie Burghardt zażądał od Kołtona **tytułem gratyfikacji za udzielenie mu posady kwoty 50 dol.,** następnie wyciągnął od niego jeszcze **kilkaset złotych,** a w końcu w momencie, gdy mu wręczył sporządzony przez siebie dekret przyjęcia i umowy, wyłudził **jeszcze 300 zł.,** tak, że łącznie otrzymał od Kołtona **1360 zł.** Wedle treści umowy Kołton miał objąć funkcje portjera **w dniu 1 kwietnia br.** i w pierwszym kwartale pracy pobierać **po 280 zł. miesięcznie, następnie po 300, a po roku 400 zł.**

Kołton będąc bez posady, posprzedawał co się dało, by uiścić honorarja Burghardtowi, a mając w kieszeni dekret przyjęcia i umowy, czuł się szczęśliwym, że **zabezpieczył sobie byt.** —

W ostatnich dniach marca Kołton wybrał się do Warszawy i tutaj przekonał się, że **padł ofiarą wyrafinowanego oszusta.** Zawiedziony powrócił do Lwowa i doniósł o aferze policji, która wkrótce Burghardta odnalazła i aresztowała. W toku dochodzeń, prowadzonych przez policję, okazało się, że Burghardt w podobny sposób wyłudził **od Zygmunta i Heleny Wolskich w Kozielnikach 20 zł.,** przedstawiwszy się im jako urzędnik bankowy i obiecując Wolskiemu wyrobienie posady.

Wczoraj Burghardt stanął przed Trybunałem, któremu przewodniczył r. Tertil. Oskarżony starzec, częściowo **sparaliżowany, zeznał, że jest absolwentem gimnazjum we Lwowie,** dalej posiada **dyplom inżyniera amerykańskiego, oraz ukończoną 3-letnią szkołę monterską w Wiednin.** Oskarżony bronił się **umysłową chorobą** i za pośrednictwem swego obrońcy z urzędu sędziego **Garlickiego prosił** o poddanie go **badaniu psychjatrycznemu.** — Trybunał do tej prośby się przychylił i w tym celu odroczył rozprawę na przeciąg 6 tygodni.

Niesłuszne podejrzenie przyczyną samobójstwa.

Lwów 14. sierpnia.

(—) W hotelu „Puntscherta" w Tarnopolu pełni obowiązki portjera 26-letni **Józef Malinowski.** Onegdaj właścicielka hotelu pani Flisowa rzuciła pod jego adresem podejrzenie, że sprzeniewierzył na jej szkodę 200 zł. Malinowski uczuł się tem dotknięty do tego stopnia, że przedwczoraj nad ranem wystrzałem **z rewolweru pozbawił się życia.** Dochodzenia prowadzi policja.

Nowoczesny Mojżesz.

OPATRZNOŚCIOWE URATOWANIE PODRZUTKA.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w sierpniu.

(KZ). (.). Na terytorjum gminy Radymna, przechodzące obok łoziny nad brzegiem Sanu **J. Madaj i Z. Malec** usłyszały **kwilenie dziecka.** Ku swemu zdziwieniu w łozinie znalazły **dziecko przykryte trawą.** Dziecko miało szyjkę silnie obwiązaną chustką, a w ustach pełno ziemi i trawy. Wraz z nadeszłą **Józefą Bereźnicką** zajęły się ratowaniem niemowlęcia, liczącego **7—8 dni życia.**

Dziecko zaraz ochrzczono i jako **znalezione w łozinie, zapisano je w metryce jako Jan Łoziński.**

Dochodzenia policyjne za wyrodną matką stwierdziły, że tego samego dnia przybyła do Radymna od strony Przemyśla **nieznana kobieta, lat około 23,** średniego wzrostu, blondynka, w letnim płaszczu, a jeden świadek zapodał, że widział ją idącą gościńcem w stronę Przemyśla, widocznie już po spełnieniu zbrodniczego faktu.

Zaiste opatrznościowem można nazwać uratowanie tego dziecięcia, skazanego na powolną śmierć przez wyrodną matkę, której wykrycia można się spodziewać lada chwila.

Gościnne występy p. Tabaka

ZAKOŃCZYŁY SIĘ ODPOCZYNKIEM W WIĘZIENIU.

Lwów 14. sierpnia.

(—) Z początkiem czerwca policja lwowska otrzymała szereg donie sień sklepów z obuwiem i firm galanteryjnych o oszustwach, popełnionych w identyczny sposób na ich szkodę przez osobnika występującego **pod nazwiskiem Schwarz.** Ów rzekomy Schwarz przedstawiając się jako właściciel realności odwiedzał sklepy, zamawiał towary, poczem kazał je przez posłańca zanieść sobie do domu. Oszust udawał się razem z posłańcem, poczem pod kamienicą rzekomo przez niego zamieszkałą odbierał **połowę towaru,** zaś z resztą kazał czekać, by samemu więcej się nie zjawić. W ten sposób naraził na szkodę **Maurycego Gelba,** właściciela składu obuwia przy pl. Bilczewskiego, od którego wyłudził **3 pary obuwia,** Bencjona Maylota przy ul. Żółkiewskiej 65 (4 pary obuwia wartości 160 zł.), Ludwika Baumwola przy ul. Kętrzyńskiego (9 par obuwia wartości 250 zł.) oraz od Reginy Birnfeld, właścicielki sklepu galanteryjnego przy ul. Kazimierzowskiej, od której wyłudził towar wartości **85 dolarów.**

Policja otrzymawszy te wiadomości, wdrożyła dochodzenia i oszusta ujęła. Okazał się nim **33-letni Zygmunt Rechen,** recte Tabak, notoryczny **oszust ze Stanisławowa,** który po opuszczeniu więzienia w Stanisławowie przybył do Lwowa **na gościnne występy.** Wczoraj stanął on przed trybunałem pod przewodnictwem r. Tertila i **został zasądzony na 10 miesięcy więzienia.**

KRWAWE OBRACHUNKI NA WESELU

ZBRODNIARZ ZBIEGŁ W LASY.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w sierpniu.

(KZ). (.). Podczas uczty weselnej u **J. Turczyna w Miękiszu Nowym** zdarzył dramatyczny wypadek. Kierowany nienawiścią do Konstantyna Turczyna i załatwiając osobiste z nim porachunki, zastrzelił go z uciętego karabinu niejaki **Iwan Dymko z Laszek** i po spełnieniu tego czynu zbiegł w lasy. Za zbrodniarzem rozpoczęto zaraz pościg i zapewne wkrótce będzie on ujęty i przekazany sądowi.

Zwłoki noworodka na śmietnisku

DZIECIOBÓJSTWO W PRZEMYŚLU.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w sierpniu.

(M). (.). Za tartakiem Goligerów nad Sanem, znaleziono na śmietnisku **zwłoki noworodka płci męskiej** ze sznurkiem zaciśniętym na szyjce, oraz tłuczoną raną na ciemieniu.

Za wyrodną matką wdrożono energiczne dochodzenia, które niezawodnie doprowadzą do wykrycia dzieciobójczyni.

PIELGRZYMKA DO MOGIŁY ZADWÓRZAŃSKIEJ.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ WALK BOHATERSKICH.

Lwów, 14 sierpnia.

(.) Nadchodzi dziesiąta rocznica walk o Kresy Wschodnie, **bohaterskich zmagań młodzi polskiej pod Zadwórzem.** W niedzielę **17 sierpnia** urządza Małop. Straż Obywatelska dla uczczenia pamięci poległych **pielgrzymkę do Zadwórza i wieńczenie Mogiły Bohaterów.** Program pielgrzymki, która odbędzie się bez względu na pogodę, jest następujący:

Zbiórka wszystkich grup, delegacji stowarzyszeń i organizacji ze sztandarami i wieńcami na **Dworcu głównym o godz. 7.45 rano, na dworcu Podzamcze o godz. 8-mej rano. Nadzwyczajny pociąg** dla przewiezienia pielgrzymów do Zadwórza odchodzi: z **Głównego Dworca o godz. 8-mej, z Podzamcza o godz. 8.15.** Po przyjeździe do Zadwórza ustawią się na dworcu kolejowym grupy, delegacje, stowarzyszenia i organizacje, według wskazówek komendanta M. S. O. U niego też należy zgłaszać uczestników pielgrzymki — w celu uniknięcia nieporządku.

W Zadwórzu odbędzie się o **godz. 10-tej rano Uroczysta Msza św. polowa.** Po skończonej Mszy św. będą odprawione egzekwje, następnie przemówi pułkownik **Czesław Mączyński;** poczem nastąpi **wieńczenie kwiatami Kurhanu Zadwórzańskiego.**

W chwili składania kwiatów i wieńców na Kurhanie, orkiestra odegra Hymn narodowy.

Po uroczystościach u stóp Kurhanu Zadwórzańskiego udadzą się pielgrzymi **na miejscowy cmentarz,** na którym spoczywają oficerowie, podoficerowie i szeregowcy polegli w roku 1920, celem złożenia kwiatów na ich mogiłach, sprofanowanych w maju br. przez nieznanych osobników.

Następnie udadzą się pielgrzymi na miejsce, na którem stanie „Polski Dom Ludowy" (obok kościoła rzym. kat. w Zadwórzu). Tam nastąpi po stosownem przemówieniu podpisywanie cegiełek i aktu pamiątkowego dla zaznaczenia, iż w maju 17 sierpnia 1930 r. jako w **10-tą rocznicę pamiętnej walki pod Zadwórzem, rzucono myśl wybudowania „Polskiego Domu Ludowego".**

Kart uczestnictwa w pielgrzymce w tym roku wydawać się nie będzie. Pracownicy państwowi, kolejowi, uczniowie i uczenice korzystają z taryfowych ulg kolejowych, za okazaniem **legitymacji.** Zaprowiantowanie pielgrzymów będzie na miejscu zapewnione.

Całe społeczeństwo polskie winno wziąć liczny współudział w złożeniu hołdu Bohaterom Zadwórzańskim.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH W R. 1920

Lwów, 14 sierpnia.

(jp). Żałobne nabożeństwo urządzone staraniem Małopolskiej Straży Obywatelskiej za dusze oficerów, podoficerów i szeregowych, poległych pod Firlejówką, Horpinem i Zadwórzem, zgromadziło w dniu 13. bm. jako w przeddzień rocznicy w kościele OO. Bernardynów liczne zastępy publiczności. Obok najbliższych rodzin poległych, przyjaciół i znajomych, obecni byli reprezentanci władz, stowarzyszeń i instytucyj społecznych. Imieniem wojskowości z ramienia DOK. był obecny pułk. Czarniewski, im. Komendy miasta pułk. Piątkowski, delegacje oficerów, podoficerów i szeregowych. Miasto reprezentował wiceprezydent **Irzyk** i **dr. Poratyński,** Mieszczańskie Tow. Strzeleckie r. **Włodzimirski,** dalej wysłali swych reprezentantów Związek Oficerów Rezerwy, Związek Obrońców Lwowa, IV. Odcinek Obrony Lwowa, Polski Związek Kolejowców, Związek Hallerczyków, Małopolska Straż Obywatelska, Towarzystwo im. Tad. Kościuszki, Korpus Wysłużonych Wojskowych z prez. **Pawłowskim,** Miejska Straż Ogniowa, Izba Rękodzielnicza z prez. **Pammerem,** I-sza Załoga Obrony Lwowa, Narodowa Organizacja Kobiet, Ochotnicza Straż Pożarna.

Inicjatorów nabożeństwa reprezentowali: Polskie Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów z prez. honorowym **Wł. Jędrzejewskim,** prez. **Marjan Weber,** wicepr. **J. B. Chołodecki,** Małopolską Straż Obywatelską honorowy prezes i ówczesny Dowódca Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej pułk. **Czesław Mączyński** i prezes dr. **Norbert Huth** w otoczeniu licznego grona członków. Obecna była również delegacja Powstańców 1863 r. i ich najmłodszych spadkobierców Zadwórzaków.

Ostożnie z nabywaniem futer.

Lwów, 14 sierpnia.

(.). Z cechu mistrzów kuśnierskich otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie następujące ostrzeżenie pod adresem publiczności, zaopatrywującej się w futra na zimę:

Od czasów powojennych namnożyło się dużo nieuczciwych **pokątnych fuszerów i ulicznych handlarzy futrami,** którzy nic z zawodem kuśnierskim wspólnego nie mają. Ludzie ci, nie będąc fachowcami, **partaczą robotę kuśnierską** i nie znają się zupełnie na towarze. W ten sposób **wykorzystują w najnieuczciwszy sposób publiczność,** narażając ją bardzo często na **niepowetowane straty.**

Równocześnie nadmienia się, że towary futrzane, zakupywane w t. zw. **sklepach komisowych jako okazyjne,** pochodzą właśnie od tych fuszerów i handlarzy, którzy w ten sposób pozbywają się tego najgorszego towaru, kryjąc się zarazem przed wszelką odpowiedzialnością.

Przeto cech mistrzów kuśnierskich we Lwowie tą drogą ostrzega Szan. Publiczność przed nabywaniem towarów futrzanych i oddawanie tychże do roboty wyżej wspomnianym osobnikom, ponieważ ci nie biorą żadnej odpowiedzialności tak za wykończenie robocizny, jak i też za jakość nabytego towaru.

Polski przewóz morski rozwija się korzystnie.

Lwów, 14 sierpnia.

(.) Pierwsze nasze przedsiębiorstwo transportu morskiego „Żegluga polska" w bilansie za rok gospodarczy 1929-30 dało prawie **200.000 zł. czystego zysku.**

Niestety, już pierwsze miesiące bieżącego roku gospodarczego wykazały na wszystkich rynkach frachtowych **zmianę,** nastąpił **katastrofalny spadek załadowań i zapotrzebowanie na statki spadło dość gwałtownie.**

Na morzach północnych frachty spadły średnio o 28 prc. w porównaniu z rokiem zeszłym, a o 26 prc. — w porównaniu z okresem przedwojennym.

Przyczyną tego kryzysu jest nietylko zastój gospodarczy, lecz **zwiększona pojemność budowanych obecnie statków oraz dumping przewozowy floty amerykańskiej.** Flota ta wprowadza swoje statki na wszystkie rynki, byle tylko uniezależnić się od żeglugi europejskiej.

Na pokrycie kosztów tej niezdrowej konkurencji **flota amerykańska otrzymuje wysokie subwencje od swego rządu.**

Żegluga polska walczy też z trudnościami, lecz straty jej nie są zbyt znaczne. Podczas gdy wszystkie przedsiębiorstwa okrętowe część swoich statków unieruchomiły, **ani jeden z naszych statków pracy dotychczas nie przerywał.**

Ta ciągłość pracy i wyszukiwanie frachtów, szczególnie powrotnych, jest gwarancją, że **eksploatacja przewozu morskiego nie przyniesie państwu deficytu.**

„Żegluga Polska" utrzymuje **ośm statków dla przewozu towarów i 5 okrętów pasażerskich dla obsługi osobowej przybrzeżnej.**

Straszliwy czyn obłąkańca.

TYLKO DZIĘKI PRZYPADKOWI UNIKNIĘTO KATASTROFY.

Lwów, 14 sierpnia.

(=) Niesamowitego przeżycia doznał niedawno pewien urzędnik kolei państwowej na linji Lyon - Marsylja, który miał obsługiwać **rozmaite dźwignie,** przy których pomocy poruszane są zwrotnice oraz dawać dzwonkowe znaki sygnałowe.

Było to o godz. 11-tej w nocy. Pociąg pospieszny, jadący w kierunku Marsylji, miał przyjechać za kwadrans. Emil Murger — tak nazywa się urzędnik — czekał na sygnał, który miał być dany ze stacji, z której pociąg właśnie odjechał, aby ustawić **odpowiednio zwrotnicę.** W tej chwili otworzyły się nagle drzwi i

dziwnie wyglądający człowiek,

o błędnem spojrzeniu, wszedł, nie pozdrowiwszy urzędnika. Zanim Murger mógł go zapytać, czego chce, zamknął nieznajomy drzwi i wprost poszedł ku **szeregowi dźwigni,** znajdujących się w pobliżu okna. Napół martwy z przerażenia nie ruszył się Murger z miejsca, podczas gdy nieznajomy patrzał mu prosto w oczy **jakiemś**

szatańskiem spojrzeniem.

Gdy rozległ się sygnał, zwiastujący zbliżanie się pociągu, chciał Murger, opanowawszy przerażenie, **spełnić swój obowiązek.** Ale wówczas furjat rzucił się na biedaka, **powalił go na ziemię** i począł tak silnie okładać pięściami, że urzędnik **stracił przytomność...**

Gdy się obudził, nieznajomy już zniknął... Murger skoczył ku dźwigniom, aby zobaczyć, co zrobił furjat, ale przekonał się, że dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności dźwignie **były dobrze nastawione.** Murger zatelefonował natychmiast na policję, której też udało się niebawem schwytać warjata... Siedział on w odległości kilku kilometrów od domu urzędnika na szynach i, mrucząc jakieś wyrazy, bez związku **śmiał się bezustannie...** Okazało się, że jest to

warjat,

który uciekł z domu obłąkanych w Marsylji i włóczył się po polach i wertepach.

A zatem tylko dzięki **cudownemu zbiegowi okoliczności uniknięto straszliwej katastrofy...**

—o—

Iskra z parowozu wznieciła pożar.

Lwów 14. sierpnia.

(—) Z Czortkowa donoszą nam, że onegdaj popołudniu na polu obok toru kolejowego na linji Czortków—Zaleszczyki spaliło się na szkodę Antoniego Lanckorońskiego ze Świdowej **10 kóp pszenicy wartości 400 zł. Pożar powstał od iskry parowozu** pociągu zdążającego do Czortkowa.

—o—

Nagła śmierć pastucha.

Lwów 14. sierpnia.

(—) Przedwczoraj w Chodaczkowie małym pow. Tarnopol 49-letni **Stefan Wodjany,** położywszy się na polu przy koniach, które się pasły, nagle zmarł. Zwłoki jego zostały prowizorycznie pogrzebane aż do dalszego **zarządzenia prokuratora.**

—o—

AUTA TOPIĄ W MORZU.

Więcej aut niż u nas zegarków!

Warto się nad tem zastanowić

Lwów, 14 sierpnia.

Dwie interesujące wiadomości przybywają z zagranicy, które z jednej strony dowodzą, jak niesłychanie rozwinęły się **produkcje aut i ruch automobilowy**, a z drugiej strony świadczą, że szuka się coraz to nowych dróg, aby znaleźć odbyt **dla wzmożonej produkcji** i pomóc **automobilistom**, którzy tak często popadają w konflikt z ludźmi, mającymi na pieczy **regulowanie ruchu w wielkich miastach**.

Wysoki funkcjonarjusz nowojorskiego zarządu miasta komisarz Fryderyk Sasse znalazł środek, który właścicielom aut umożliwia szybkie i „bezbolesne“

pozbywanie się starych maszyn.

A należy dodać, że w ostatnich czasach często znajdowano na szosach, lub gdzieś na uboczu **stare wozy** i policja nie wiedziała, czy nie zachodzi tutaj przypadkiem **kradzież, lub nawet zbrodnia.** Komisarz Sasse wydał rozporządzenie, na którego podstawie parowce handlowe za uiszczeniem taksy w wysokości 2 dolarów biorą na pokład **takie stare graty** i

zatapiają je,

skoro się znajdą **na pełnem morzu.** W krótkim czasie nowa metoda **zdobyła sobie olbrzymi sukces** i dzisiaj takie topienie wozów, które niedawno jeszcze były ozdobą **Fifth Avenue**, stosowane jest bardzo często...

Amerykański kłopot.

Ta metoda rzuca jaskrawe światło na **klęskę automobilową**, która dla Jankesów jest **coraz bardziej aktualna.** Stany Zjednoczone wytwarzają obecnie przeszło **6 miljonów aut rocznie.** Lecz mimo bardzo wysokiego wewnętrznego zapotrzebowania istnieje jeszcze wielka nadwyżka, której zbyć nie można. Wszak w Ameryce już dziś **niemal co czwarty mieszkaniec posiada auto.** A więc aby nie pozwolić na stagnację w przemyśle automobilowym, który jest jedną z głównych gałęzi życia przemysłowego Ameryki, trzeba wszystko czynić, byleby **tylko tempo produkcji utrzymać** na tym samym poziomie, jeśli już nie powiększyć. Otóż ważnym środkiem zaradczym jest możliwie

jak najszybsze pozbywanie się starych maszyn,

które muszą zrobić miejsce nowym, których nabycie jest **coraz bardziej ułatwiane.**

W Ameryce doszło do tego, że łatwiej tam nabyć nowe auto, niż pozbyć się starego. Temu właśnie ma zaradzić nowa metoda **pomysłowego komisarza nowojorskiego...**

To pierwsze zarządzenie nie jest zbyt aktualne dla stosunków polskich, podaliśmy jednak jako **niezmiernie ciekawy symptom** życia przemysłowego Ameryki. Natomiast na baczną uwagę zasługuje **drugie zarządzenie**, wydane **przez prefekturę policji paryskiej.** Mianowicie obecnie w Paryżu policjantami normującymi ruch uliczny mogą być tylko ludzie, którzy praktycznie przebyli **kilkumiesięczną pracę szoferską.** Prefektura policji oparła się na zupełnie słusznem zarządzeniu, że tylko rutynowany szofer może owocnie kierować ruchem automobilowym, gdyż **nawet najsprawniejszy policjant**, o ile nie jest praktycznie w tych sprawach uświadomiony, **popełnia rozmaite błędy** i niewłaściwości, doprowadzające właścicieli aut i szoferów **wprost do rozpaczy.**

I tak policjant, podnoszący dumnym gestem pałeczkę, aby ruch kołowy powstrzymać, nie zdaje sobie często sprawy z czasu, potrzebnego na uruchomienie hamulca. To też zdarza się, że biedny szofer dobrze się napoci, aby spełnić polecenie władzy i nie najechać **na stróża bezpieczeństwa**, który sterczy przed maszyną z podniesioną ręką. Przy tej sposobności auta, jadące w wielkich miastach długim szeregiem, najeżdżają na siebie i **doznają nieraz poważnych uszkodzeń.** Takie nagłe wstrzymanie wozu wpływa również ujemnie **na strukturę aut** i wywołuje często **rozmaite defekty.**

Również z innego powodu taka fachowość policjanta jest bardzo pożądana. Oto gdy przychodzi do oceny szkód, wyrządzonych autom lub przez auta, o **ocenie, kto ponosi winę danego wypadku** — policjant niefachowy z punktu widzenia automobilizmu musi — choćby był najbardziej sumiennym — popełniać **rozmaite błędy i „gaffy“...**

Należy tedy wyrazić nadzieję, że za przykładem Paryża pójdą również **inne wielkie miasta europejskie...**

Verdi przed 30 tysiącami słuchaczy

NIEZWYKŁE I IMPONUJĄCE PRZEDSTAWIENIE.

Lwów 14. sierpnia.

(=) W Weronie, w otwartym amfiteatrze odbyło się onegdaj pierwsze przedstawienie znanej opery Verdiego **„Siła przeznaczenia“.** W przedstawieniu tem wzięło udział **30 tysięcy widzów.** Nikt nie może sobie wyobrazić, co to znaczy, jeśli tego **sam nie widział.** Arena była wprost przepełniona **olbrzymiem, falującem morzem głów ludzkich.**

Oczywista, iż artyści byli pierwszorzędni. W głównej roli tenorowej wystąpił **Franciszek Merli**, znany śpiewak, który występował w medjolańskiej „Scali“ i w szeregu wielkich teatrów amerykańskich i europejskich. Główną partję kobiecą śpiewała sławna sopranistka **Bianka Scacciati.** Ponadto wystąpili **Gianna Petersini, Carlo Tagliabue** oraz **Ernesto Badini.** Batuta kapelmistrzowska spoczywała w wytrawnej ręce **Józefa del Canto.**

Było to przedstawienie wprost **wspaniałe i wywołało ogólny entuzjazm.**

„PENSION HABSBURG“.

PP. MUELLER ET CONSORTES W REZYDENCJI OSTATNIEGO CESARZA AUSTRJACKIEGO.

Lwów, 14 sierpnia.

(r). Do niedawna jeszcze zamek nazywał się **Wartholz** i jeszcze dziś mimo konfiskaty wszystkich majątków Habsburgów w Austrji, pozostał własnością excesarzowej Zyty. Leży w pobliżu Reichenau, u podnóża przepaścistego Raxu.

W parku, pilnowanym niegdyś przez żandarmów pałacowych, zamkniętym dla obcych, plotkuje pani Mueller z panią Majer, a panna Nastupil flirtuje z panem Cohn z firmy Cohn et Spółka, tego od „sztucznego jedwabiu“. Jeden z pensjonarzy pani Renz, bo ona jest dzierżawczynią zamku i właścicielką pensjonatu, opowiada towarzystwu pijącemu kawę na werandzie, jak na niej przed niewielu laty był świadkiem **„cerclu“ cesarza Karola i jego żony.** Nastąpił on po dekoracji nowych rycerzy orderu Marji Teresy, ostatniej już chyba ceremonji tego rodzaju.

Gdy excesarzowa Zyta, zmuszona kłopotami pieniężnemi, zdecydowała się wydzierżawić zamek na hotel, wierni zwolennicy Habsburgów mieli skrupuły. Przecież w tym zamku **przepędziła cesarzowa tyle chwil przyjemnych, w nim urodziło się kilkoro jej dzieci.** Raczej sprzedać i zapomnieć, niż wydzierżawić jak pierwszą lepszą górską oberżę. — Zyta była innego zdania. Zamek jest tak obciążnyo gwarancyjnemi hipotekami przez obecny rząd austrjacki, że przenoszą one jego wartość. W takich warunkach trudno było znaleźć odpowiedniego kupca. Zamek wydzierżawiono zatem. Na wiosnę dzierżawcy zupełnie go przeistoczyli. Państwo Majer bowiem **gotowi są dobrze zapłacić za możność przespania się w łóżku Habsburgów, niemniej mają oni pretensje do większego komfortu niż Habsburgowie. W pokoju przecież musi być „bieżąca woda“ i telefon.** Jeszcze więcej zapłaciliby, gdyby pani Renz udało się zatrzymać w służbie dawną **c. k. nadworną służbę, a nawet zamkowych żandarmów.** PP. Majera, Muellera, Kohna i Nastupiła stać dziś na to.

ZARO AGA MA PECHA...

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO NIE UDAŁA SIĘ.

Lwów, 14 sierpnia.

(=) Pisaliśmy już o tem, że najstarszy człowiek świata 156-letni Turek Zaro Aga wybrał się ze swym przedsiębiorczym managerem do Ameryki oczywista w nadziei, że zdobędzie tam

złote runo...

W pierwszej chwili rzeczywiście sędziwy Metuzalem wywołał w Stanach Zjednoczonych **wielką sensację**, Ale po krótkim już czasie „sława jego zaczęła blednąć, gdyż jankesi nie lubią długo zatrzymywać się na nowościach i żądają coraz to nowego żeru dla swej ciekawości.

A nawet doszło do tego, że przeciw ko Turkowi zwróciła się obecnie **ogólna niechęć.** Stało się to z następującej przyczyny. Manager Zara Agi, widząc, że zainteresowanie Turkiem zaczyna słabnąć, postanowił w jakiś sposób wzmóc je i powiększyć. W tym celu wpadł na pomysł **dość niefortunny.** Rozpuścił mianowicie wiadomość, że Edison zaprosił Turka na **garden-party**, na której miał być również obecny **Henryk Ford.** Niestety wiadomość ta była **wyssana zupełnie z palca.** Przyszło nawet do

skandalu,

gdyż Edison ogłosił w prasie, że nigdy nie miał zamiaru zaprosić człowieka, który wprawdzie jest imponująco stary, ale pozatem nie przedstawia żadnych wartości...

Ten incydent **zakończy** niewątpliwie „karjerę“ Zara Agi w Ameryce.

W PIŁCE GUMOWEJ PRZEZ OCEAN.

NAJDZIWACZNIEJSZY REKORD AMERYKAŃSKI.

Lwów, 14 sierpnia.

(.). Dwaj Niemcy **z Brooklynu K. Horizog** i **F. Vogel** wpadli na fantastyczny pomysł **podróżowania po oceanie w piłce gumowej.** Zamówili oni w największej fabryce amerykańskiej wyrobów gumowych i kauczukowych Goodyear olbrzymich rozmiarów piłkę gumową o ściankach odpowiedniej grubości, w której zamierzają odbyć **podróż z Ameryki do Europy.** Mają oni nadzieję, że sprzyjające wiatry i prądy morskie poniosą piłkę ku brzegom europejskim **w ciągu 60 dni.** Należy wątpić, czy ekscentryczny wyczyn zostanie uwieńczony powodzeniem, — świadczy on w każdym razie o istnieniu **epidemji rekordów w Ameryce**, której objawem ostatnim jest np. szał masowy wysiadywania na drzewach.

LEKARZ ZABÓJCĄ.

SENSACYJNY PROCES PARYSKI.

(Do ryciny na str. 1)

Lwów, 14 sierpnia.

(=). W okresie kanikuły letniej stał się Paryżu ośrodkiem **powszechnej sensacji**

wielki proces,

którego bohaterem jest **34-letni znany neurolog paryski, Karol Dufresne.** — Młody ten i rokujący wielkie nadzieje uczony zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem **zabicia w przystępie afektu swej 21-letniej żony, Marjanny.** Oto bliższe szczegóły tej ciekawej afery:

Przed trzema laty poznał Dufresne w pewnym teatrzyku **uroczą tancerkę Marjannę Belot.** Pełna temperamentu dziewczyna wywarła na nim

silne wrażenie.

Lekarz zakochał się w niej bez pamięci i **postanowił się z nią ożenić.** I rzeczywiście, mimo perswazyj rodziny, która starała się odwieść go od poślubienia awanturnicy, Dufresne połączył się z tancerką **związkiem małżeńskim...**

Małżeństwo było zrazu **bardzo szczęśliwe.** Niebawem jednak zaczęły się pokazywać coraz czarniejsze

chmury.

Marjanna była **kobietą lekkomyślną,** której unormowane i spokojne życie **nie wystarczało najzupełniej.** Zaczęła bawić się, dużo bywać, a wreszcie nawiązała

intymny stosunek miłosny

z jakimś podejrzanym osobnikiem.

Dufresne przez dłuższy czas **nie wiedział o tej zdradzie.** Wreszcie znalazł się **ktoś życzliwy,** kto poinformował go o

wiarołomstwie żony.

Między małżonkami doszło do

gwałtownej sceny.

Marjanna zrazu wypierała się wszelkiej winy, wreszcie jednak **z niebywałym cynizmem przyznała się do zdrady.** — Wówczas lekarz, opanowany wściekłym gniewem, rzucił się na żonę i **zadusił ją...**

Podczas procesu zachowywał się zabójca **z zupełną apatją.** Wcale nie czynił jakichkolwiek starań, aby usprawiedliwić swój

straszliwy czyn.

Było dla sędziów i dla audytorjum **rzeczą widoczną,** że dla człowieka tego po śmierci ukochanej istoty świat zamienił się

w czarną, mroczną przepaść,

pozbawioną iskierki nawet **radosnego blasku.**

W uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazano lekarza na **rok więzienia,** przyczem zaliczono mu kilka miesięcy aresztu śledczego.

NOWE DROGI
dla emigrantów polskich.

TURCJA WERBUJE ROBOTNIKÓW LEŚNYCH.

Lwów, 14 sierpnia.

(.) Przed polską emigracją czasową otwiera się korzystna sposobność zarobków w Turcji. Prof. **Essat Muhlis,** przedstawiciel firmy „Zingal“, eksploatującej **lasy państwowe tureckie w Ayancik** (Azja Mniejsza), przyjmuje robotników do pracy za zgodą i **w porozumieniu z Urzędem Emigracyjnym.** Rekrutacja robotników, wykonywana przez P. U. P. P. w szczególności na terenach, objętych bezrobociem robotników drzewnych, odbywa się na podstawie protokołu podpisanego w Urzędzie przez przedstawiciela wyżej wymienionej firmy oraz na podstawie **kontraktu typowego,** opracowanego przez Urząd Emigracyjny.

Kontrakt ten, **zawierany na rok i protokół gwarantują robotnikom płacę dniówkową od 11—13 zł.** (w akordzie odpowiednio więcej). Po roku pracy **premję, opiekę i pokrycie kosztów leczenia w wypadku choroby, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, pokrycie kosztów podróży w obie strony oraz ułatwienie w przesyłaniu pieniędzy pozostawionym w kraju rodzinom.**

Dla zabezpieczenia bytu rodzin, pozostałych w kraju, **do czasu wysłania pierwszych zarobków** przez żywicieli, przedsiębiorstwo składa w Banku Gospodarstwa Krajowego w oddziale na terenie rekrutacji robotników **kwotę 250 zł.** dla każdego robotnika, mającego rodzinę, która to kwota po nadejściu wiadomości ze Stambułu o przybyciu robotników, wręczona będzie rodzinom według **listy zestawionej we właściwym państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.** Urząd Emigracyjny przed udzieleniem zezwolenia na rekrutację upewnił się całkowicie co do warunków pracy i zapewnił robotnikom **stałą opiekę konsulatu generalnego R. P. w Konstantynopolu.**

Pierwszy transport, złożony ze **100 robotników,** wyjechał do Turcji w lutym rb. pod opieką delegata Urzędu Emigracyjnego, lekarza, który na miejscu zbadał warunki lokalne.

Podziękowanie.

JW. Panom Doktorom Bolesławowi Kwaśniewskiemu i Jakóbowi Selcerowi za uratowanie mojej najdroższej żony i matki z ciężkiej operacyjnej choroby, za postawienie djagnozy JW. Panu Dr. Kwaśniewskiemu, zaś JW. Panu Dr. Selcerowi za przeprowadzenie odpowiedzialnej operacji oraz Sanatorjum Czerwonego Krzyża za wprost rodzicielską opiekę składam jak najserdeczniejsze podziękowanie. 7183

Arch. Stanisław Olszewski z dziećmi.

Podziękowanie.

Wszystkim Przełożonym, Kolegom i Znajomym nieodżałowanej pamięci zmarłego Naszego Męża i Ojca Karola Kannenberga, jakoteż Przewieleb. Duchowieństwu, naszym Przełożonym Kolegom i Znajomym, którzy okazali nam tyle współczucia i odprowadzili zwłoki na wieczny odpoczynek — składamy tą drogą z głębi serca „Bóg zapłać“.

Emilja Kannenberg
7194 z córką, synową i synem.

Żywiołowa nienawiść
między braćmi na tle interesów handl.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w sierpniu.

(M) (.) O policję i sąd oparł się zacięty spór między braćmi Ozjaszem i Mendlem Halpernem, właścicielami składu skór i esencji octowej w Pasażu Gansów. Obaj wymienieni żyją ze sobą już oddawna w niezgodzie. Źródłem zaś wszelkich między nimi nieporozumień jest chęć wyzwolenia się z pod jarzma tej spółki braterskiej ze strony Ozjasza, podczas gdy Mendel nieustępliwie trwa w miłości i przywiązaniu do wspólnych z bratem interesów handlowych.

Jakkolwiek więc Ozjasz nie ustaje w łajaniu i czynnem znieważaniu Mendla, to on ani myśli ustąpić, natomiast wzywa pomocy policji lub sądu, albo obu tych władz równocześnie. W konsekwencji tych kroków sąd wprowadził do sklepu przymusowego zarządcę w osobie p. Józefa Rarogiewicza.

Ten jednak pomimo swych najlepszych chęci, nie bardzo poprawił sytuację. Bo zawzięty Ozjasz już po spisaniu inwentarza własnemi kluczami otworzył sklep, zabrawszy co najlepsze skóry i co najkwaśniejsze esencje octowe, łącznej wartości około 20.000 zł. Pozostawił bratu tylko nieznaczną ilość lichych skór i takież esencji. Ponadto Ozjasz ściągnął książkę kasową, którą następnie wprawdzie zwrócił, ale bez zapisanych kartek, jako dla interesów spółki niepożądanych.

Te Ozjaszowe psikusy, w połączeniu z uroczystemi pogróżkami, że **brata musi kiedyś zgładzić, choćby miał obciążyć swoje sumienie zbrodnią bratobójstwa,** wprawiają Mendla w stan stałego rozpaczliwego zdenerwowania. Zrujnowany moralnie i materjalnie, Mendel ucieka się do sądu, aby doprowadził wreszcie brata Ozjasza do upamiętania.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

FELJETON „GAZ. POR.“ z 15 VIII 1930.

LUDWIK NAGGY.

DOBRA ŻONA.

— Usiądźmy tu na tarasie — rzekła moja żona — tu jest tak bardzo przyjemnie.

— Tak wydaje się wszystkim — odparłem — i dlatego wszyscy siedzą stłoczeni tutaj, jak śledzie w beczce, podczas gdy wewnątrz, w kawiarni jest zupełnie pusto. Wejdźmy lepiej do środka.

— Jak uważasz — odparła żona.

Weszliśmy do kawiarni.

— Usiądźmy tam w kącie, dobrze? — rzekła moja żona. — Tu, naprzeciwko okna jest straszny przeciąg.

— Zdaje ci się, to nie jest przeciąg, tylko poprostu fala orzeźwiającego, przyjemnego powietrza. Pozostańmy tutaj.

— Dobrze, pozostaniemy tutaj.

Spojrzałem na nią ze zdumieniem. Nie poznawałem jej. Moja żona naraz mówiła do mnie tak spokojnie i bez żadnego protestu wykonywała wszystko, o co ją prosiłem.

— Proszę dla mnie lody śmietankowe — zadysponowała żona, gdy zbliżył się kelner.

— A dla mnie czarną kawę — rzekłem — po co właściwie masz jeść lody, przecież już jest jesień, już niema takich upałów.

— Dobrze, panie starszy dla mnie też czarną kawę...

Nie wiedziałem już formalnie, co o tem wszystkiem sądzić. Jak widać, żona moja chciała za wszelką cenę być dziś wobec mnie dobra. W takim razie pragnie coś odemnie otrzymać. Nie ulega kwestji. Trzeba natychmiast zapobiedz katastrofie. Zawołałem kelnera.

— Hallo, dla mnie proszę przynieść nie kawę, lecz lody śmietankowe.

Spojrzałem na moją żonę uważnie. Teraz wybuchnie niewątpliwie bomba, jak zwykle zresztą. Nie kazałem mojej żonie jeść lodów, zmusiłem ją, by obstalowała sobie czarną kawę, której nie znosi, a sam miast kawy będę jadł lody. Patrzałem na nią uważnie. Ona jednak uśmiechnęła się lekko.

— Śmiejesz się? Czy śmiejesz się ze mnie?

— Ależ skądże, nigdy w życiu bym się z ciebie nie śmiała — odpowiedziała zupełnie poważnie.

Tego już faktycznie nie mogłem zrozumieć! Nie poznawałem mojej żony. Kto wie, czego ona chce odemnie. Kto wie, jakie nieszczęście mnie spotka. A może już nic ode mnie nie chce? Może stało się już coś i chce mnie ona z góry przebłagać?

— Kawa jest bardzo niedobra — rzekła po chwili.

— To jest zupełnie zrozumiałe — odparłem cynicznie, stawiając wszystko na jedną kartę. — Ta kawiarnia jest znana z tego, że ma złą kawę i dlatego właśnie kazałem sobie przynieść lody. Dlaczegoś ty zamówiła sobe kawę, a nie lody?

No, teraz nastąpi wybuch! Teraz, albo nigdy. Ale ku memu przerażeniu żona spojrzała na mnie i rzekła łagodnie:

— Nie szkodzi, ja lubię złą kawę. Dobra kawa denerwuje tylko człowieka. Podnieca i pozwala zasnąć.

Niemożliwe! Straszne! Cóż ja mam teraz uczynić? Co się stało? Czy ona kupiła sobie coś bez mojej wiedzy i wydała pieniądze, przeznaczone na gospodarstwo domowe? Czy też stało się istotnie coś strasznego? Przypuszczałem początkowo, że to wszystko oznacza, że ona czegoś odemnie zażąda. Teraz już o tem nie myślę. Znam moją żonę aż nazbyt dobrze i wiem, że w takich wypadkach uniosłaby się, powiedziałaby mi kilka przykrych słów i odłożyłaby swą prośbę do następnego dnia. Jedno jest tylko pewne — coś się musiało stać. Zrobiłem jeszcze jedną próbę.

— Powiedziałaś, że po dobrej kawie nie można zasnąć, przypuszczasz więc, że po tej kawie potrafisz zasnąć. Myślisz więc, że natychmiast pójdziemy do domu i położymy się spać... A właśnie, że nie pójdziamy. Będziemy siedzieli tu dwie godziny, ponieważ chcę przeczytać wszystkie gazety.

— Dobrze, ja również chcę przejrzeć pisma.

Nie mogłem już dłużej wytrzymać. Stuknąłem pięścią w stół, nie zwracając uwagi na to, że znajdowaliśmy się w lokalu publicznym i syknąłem:

— Powiedz, czego ty właściwie chcesz ode mnie?

— Ja? Od ciebie? Bo czyż ja coś mówię?

— Przecież prześladujesz mnie już od dłuższego czasu.

— Nie rozumiem o co ci chodzi?

— Powiedz mi odrazu, co się stało?

— Ależ nic się nie stało, o co ci chodzi?

— Jakto, nic się nie stało? Denerwujesz mnie cały wieczór. Wyprowadzasz mnie z równowagi. Nie dajesz mi chwili spokoju, nawet tu w kawiarni.

W tej chwili żona moje poczęła się śmiać. Śmiała się bardzo długo, a ja patrzałem na nią, istotnie wytrącony z równowagi, nie rozumiejąc nic, zgoła nic.

— Widzisz, mój kochany — rzekła wreszcie — zrobiłam tylko mały eksperyment. Cokolwiek się stanie, mąż zawsze ma pretensje do żony. Tak i ty twierdziłeś, że ja jestem kłótliwa, że nie zgadzam się z tem, co mówisz, że nie ustępuję twym, niedorzecznym często, projektom. A gdy jeden jedyny raz zapragnęłam yć taką „dobrą“ żoną, gdy postanowiłam spełniać wszystko, co mi powiesz, z dobrotliwym uśmiechem na ustach, zdenerwowałeś się, zaperzyłeś i robisz awanturę w publicznym lokalu. Nie, mój kochany, wy, mężczyźni nie jesteście warci, aby żony były dla was rzeczywiście dobre...

Tłum. C. S.

KRONIKA

14 SIERPNIA Czwartek Euzebjusza

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

*

TEATR MAŁY.

Piątek, dnia 15. bm. o godz. 8-mej: „Piorun z jasnego nieba", trzyaktowa sztuka Kiedrzyńskiego. Występ Fr. Frączkowskiego.

Sobota, 16. bm. o godz. 8: „Piorun z jasnego nieba", trzyaktowa komedja Kiedrzyńskiego. Występ Fr. Frączkowskiego.

*

TEATR COLOSSEUM.

(Ostatnie występy zespołu I. Kamińskiej.

Czwartek, godz. 8.30: „Śpiewak Jazzbandu" (po cenach zniżonych).

Piątek, godz. 8.30: „Śpiewak Jazzbandu" (po cenach zniżonych).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Angelita" film śpiewno-dźwiękowy oraz dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Symfonja zmysłów" oraz „Białe piekło".

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.

CHIMERA: „Kandydatki do rozwodu".

FATAMORGANA: „Powrót z niewoli".

GRAŻYNA: „Skrzydła".

KOPERNIK: Pat i Patachon we film. „Królowa Mody" oraz „Mała Banda".

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

LUNA: „Tancerka Bogów" — oraz „Trzej Rywale".

MARYSIEŃKA: Pat i Patachon we film. „Królowa Mody" oraz „Mała Banda".

OAZA: „Bracia" Łódź podwodna U. 20).

PALACE: „Białe cienie" film dźwiękowy.

PAN: „Noc szaleńca" oraz „Mistrz bezczelności".

PASAŻ: „Dalsze przygody Tarzana", oraz dodatek dźwiękowy.

PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

SPLENDID: „Klub czarnej ręki" — obie serje razem.

STYLOWY: „Książę Student" oraz Chór bałałajkowy.

UCIECHA: „Bandyta Rod la Roque" oraz „Pat i Patachon na gapę".

Wiadomości teatralne.

„Piorun z jasnego nieba" w Teatrze Małym utrzymuje się w pełni fenomenalnego powodzenia, nadal na afiszu, dając codziennie moc najsubtelniejszych wrażeń rozbawionej publiczności, dzięki bardzo cennym walorom tej oryginalnej sztuki i doskonałej grze całego naszego zespołu.

„Czarujący Emeryt", naprawdę czarująca krotochwila W. Rapackiego, w zeszłym sezonie „przebój" Teatru Małego w Warszawie, ukaże się wkrótce na afiszu Teatru Małego w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej pod reżyserją Fr. Frączkowskiego. Próby z tej komedji są już w pełnym toku, a najbliższe komunikaty podadzą wkrótce dalsze szczegóły.

*

Nieodwołalnie ostatnie przedstawienia „Śpiewaka Jazzbandu". Występy znakomitej artystki żydowskiej Idy Kamińskiej, która występuje ze swoim zespołem w teatrze Colosseum w „Śpiewaku Jazzbandu" mają się ku końcowi. Sztuka ta uzyskała dzięki nieprzeciętnej grze czołowej artystki Idy Kamińskiej oraz pierwszorzędnemu zespołowi rzadko spotykane powodzenie. To też skłoniło dyrekcję do przedłużenia występów o parę dni. Z powodu konieczności wyjazdu zespołu, występy Idy Kamińskiej nie będą już prolongowane. Ostatnie przedstawienie odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę

Urzędnik samorządowy w Zbarażu

WYSTRZAŁEM REWOLWEROWYM POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA.

Lwów 14. sierpnia.

(—) Ze Zbaraża donoszą nam, iż onegdaj wieczorem w swojem mieszkaniu zastrzelił się 22-letni Stanisław Jarosz, urzędnik samorządowy. Powodem samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość oraz zły stan materjalny. Samobójstwo to wywołało w Zbarażu wielkie wrażenie.

Pistolecik podarunkiem ślubnym.

NOWA MODA PARYSKA.

Lwów, 14 sierpnia.

(.). W Paryżu pojawiły się ostatniemi czasy ozdobne, **małe pistolety automatyczne, jako najnowsza moda kobieca.** Można się więc spodziewać, że porachunki małżeńskie zapomocą strzałów, jakie się rozgrywają we Francji, prawie codziennie, nietylko, wzmogą się co do liczby, ale zyskają wiele na elegancji.

Już dotychczas bowiem wiadomo, że w społeczeństwie francuskiem, zwłaszcza w Paryżu, **więcej kobiet kupuje broń palną, aniżeli mężczyzn,** a ponieważ już dawno filozofowie stwierdzili, że **posiadanie broni zachęca do jej użycia,** więc eleganckie i zgrabne pistolety, zwiększając ten stan posiadania wśród Paryżanek, **wpłyną też wydatnie na statystykę morderstw wśród małżonków.**

Zakończenie lada sprzeczki małżeńskiej strzałami jest w stolicy Francji znakiem czasu i niedawno jeden z dzienników paryskich zamieścił charakterystyczny rysunek, na którym przerażony właściciel domu pyta służącego:

— Co to za hałas tam za ścianą?

Na to pada odpowiedź spokojna:

— **O, to nic wielkiego! To tylko nasza sąsiadka zastrzeliła swego męża.**

Niejeden mąż jednak zawdzięczał życie dotychczas temu, że **rewolwery były brzydkie i zbyt ciężkie,** jak na gust kobiecy.

Pomiędzy innemi okazami tego rodzaju zwraca obecnie na wystawach sklepowych w Paryżu uwagę malutka szkatułka, mieszcząca aż dwa automatyczne pistolety, jeden ze srebrną, a drugi ze złotą rękojeścią, jako przedmiot nadający się szczególnie... **na podarek ślubny!** Pistoleciki te pomimo swej małości i ozdobności, są precyzyjną i śmiertelną bronią...

Przed rocznicą „cudu nad Wisłą.

Ze względu na **nieobecność oddziałów wojskowych** w garnizonie, święto rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego, przypadające w dniu 15-go sierpnia br., odbędzie się **w skromnych ramach wewnętrznych,** a mianowicie w dniu 15 sierpnia, o godz. 9-tej odbędzie się w kościele garnizonowym **OO. Jezuitów msza św.,** po południu zaś wygłoszone zostaną dla szeregowych pozostałych w garnizonie, **okolicznościowe pogadanki.**

Uroczysty obchód 10-tej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego odbędzie się w dniu **18 października br.** tj. w rocznicę zawarcia rozejmu.

* * *

W dziesiątą rocznicę „Cudu nad Wisłą" odbędzie się dnia 15 bm. **uroczysty obchód,** w program którego wchodzą: godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo **w Bazylice archikatedralnej, celebrowane przez J. E. ks. Arcybiskupa Twardowskiego,** z okolicznościowem kazaniem. Godz. **12 w poł. uroczysta Akademja** w sali Sokoła Macierzy, z przemówieniem prof. dr. Stanisława **Grabskiego i gener. Stanisława Hallera.**

O możliwie najliczniejszy udział uprasza Komitet Obchodu.

Przed dziesięciu laty.

14 sierpnia 1920.

I. Armja: Front północny. Uderzenie na Radzymin 1 dywizji litewsko-białoruskiej, która nie zdążyła w odwodzie uzupełnić swych słabych stanów liczebnych, zakończyło się o godzinie 12 zajęciem tego miasteczka. W następstwie gwałtownych przeciwnatarć koncentrycznie uderzającego nieprzyjaciela, oddziały dywizji zostały zmuszone do odwrotu. W godzinach popołudniowych nieprzyjaciel wszedł w lukę między lewem skrzydłem 1 dywizji litewsko - białoruskiej a Benjaminowem, przechodząc w ten sposób naszą drugą linję obronną w kierunku na Izabelin-Jabłonnę.

Dowództwo frontu skierowało do kontrakcji X dywizję piechoty, powierzając dowództwo wszystkich trzech dywizyj (XI, X i I litewsko - białoruska) na przedmościu warszawskiem generałowi Żeligowskiemu.

Wszystkie ataki sowieckie na Wiązownę - Okuniewo, Leśniakowiznę oraz forty Zegrza zostały odparte.

V armja: dwa forty Modlina „Miękoszyn" i „Toruń" zostały przez nieprzyjaciela opanowane. 18 dywizja gen. Krajewskiego zajęła po walkach Sąchocin, biorąc około 600 jeńców i liczne wozy z amunicją.

Front środkowy. Ataki nieprzyjaciela na Hrubieszów zostały **odparte.** Nieprzyjaciel wyrzucony w tym rejonie za Bug zatopił w rzece kilka dział i kulomiotów. Na reszcie frontu dalsze przegrupowania do przeciwuderzenia.

Front południowy. W związku ze sytuacją frontu środkowego zarządziło dowództwo frontu wycofanie oddziałów na linję: rzeka Strypa - Zborów - Sasów - rzeka Bug.

Ze spraw miejskich.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcji I., odbytej pod przewodnictwem r. dr. Porańskiego, w obecności wiceprezydenta Irzyka, r. ks. prof. dr. Szydelski złożył **sprawozdanie z konferencji** w Ministerstwie pracy i opieki społecznej w sprawie **reorganizacji opieki** i dzisiejszych potrzeb. Z porządku dziennego udzielono szeregu subwencyj towarzystwom dobroczynnym.

Na posiedzeniu **sekcji finansowej,** odbytej pod przewodnictwem r. A. Lewickiego, w obecności prezydenta inż. Brzozowskiego i wiceprezydenta dr. Kubali, wybrano **komisję rewizyjną zamknięcia funduszów gminy** za r. 1929 - 30, w skład której weszli rr. Suesser, Emil Kwiatkowski i Szczyrek. Uchwalono dalej udzielić państw. Komitetowi normalizacyjnemu i instytutowi naukowej organizacji pracy **subwencji po 1.000 zł.** z funduszów zakładów i przedsiębiorstw miejskich. Uchwalono dalej udzielić **dzierżawcom teatrów miejskich** zaliczki w sumie 36.000 zł. na poczet subwencji na zakupno **zbioru peruk.** W końcu odmówiono prośbie Związku teatrów świetlnych **o obniżenie podatku widowiskowego** od przedstawień kinowych. Odbyły się dalej posiedzenia sekcji III. i V., na których załatwiono szereg spraw bieżących.

Komunikaty.

Zadwórzacy i rodziny po poległych zgłaszać się do rejestracji we Lwowie, ul. Zdrowia 11, I piętro, codziennie od godz. 10 do 18. — Wyjazd do Zadwórza w niedzielę, tj. 17. sierpnia. Zbiórka na dworcu głównym godz. 7.30 rano.

Dodatkowy pociąg do Zadwórza. Dyrekcja Kolei państwowych we Lwowie komunikuje: W związku z przypadającą na dzień 17. sierpnia br. rocznicę walk pod Zadwórzem, spodziewany jest wyjazd rozmaitych wycieczek na kurhan poległych. Dlatego też Dyrekcja Okr. Kolei Państw. uruchamia w tym dniu dodatkowy osobowy pociąg Nr. 211 (druga część) z odjazdem ze Lwowa o godz. 8 rano do Zadwórza, zaś dla powrotnej jazdy pociąg Nr: 216 (druga część) z odjazdem z Zadwórza o godz. 16-tej do Lwowa.

(.) **Wpisy do Szkoły mechaników lotniczych LOPP. w Sygniówce** pod Lwowem. Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie podaje do wiadomości, że w porozumieniu z Zarządem Głównym LOPP. i za zgodą Ministerstwa Spraw Wojskowych, Departamentu Aeronautyki zostanie w dniu 15. października br. otwarty nowy kurs Szkoły mechaników lotniczych LOPP. w Sygniówce pod Lwowem. Podania należy wnosić do dnia 20. września br. przez Komitety LOPP. do Dyrekcji Szkoły mechaników lotniczych LOPP. w Sygniówce pod Lwowem. Wszelkich informacji o warunkach przyjęcia udzielają Komitety LOPP., Dyrekcja Szkoły (tel. 89-50) oraz Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie, pl. Smolki 3, I. p. tel. 85-00.

(.) **Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości,** że osoby uprawnione do korzystania w roku szkolnym 1930/31 z tramwajowych biletów abonamentowych dla kształcącej się młodzieży obowiązane są przy zakupie biletu na miesiąc wrzesień przedłożyć nowe fotografje z poświadczeniem na odwrotnej stronie przez władze szkolne, że uczeń (nica) zapisany (na) jest na rok szkolny 1930/31. Studenci wyższych zakładów naukowych będą mogli korzystać

z ulgowych biletów od dn. 1. października br. Rozmiar fotografji 5 na 7 cm. Fotografje niewyraźne i okolicznościowe amatorskie nie będą uwzględniane. — Opłata za blankiet legitymacji 50 gr.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Kradzieże.** Izak Zuckerkandel, zamieszkały Podlewskiego 5 doniósł policji, że wczoraj popołudniu dokonano włamania do jego mieszkania i skradziono biżuterję oraz 15 m. materji na ubrania wartości 3 tysiące zł. — Ubiegłej nocy dokonano włamania do mieszkania Ludwika Süsweina przy pl. Św. Jura 6, złodzieje splądrowali całe mieszkanie, z powodu nieobecności domowników, szkody nie można było ustalić.

(/) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Piotra Myszczyszyna i Andrzeja Samogalskiego, przytrzymanych na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na szkodę Michała Buszczaka. — Stanisława i Bernarda Wanga, przytrzymanych w chwili kradzieży kieszonkowej w tramwaju. — Antoniego Góreckiego za kradzież z wozu przy ul. Kętrzyńskiego, bala sukna wartości 2600 zł., na szkodę Ignacego Jussema. — Michała Radomskiego i Michała Chomina oraz Romana Fedaka pod zarzutem kradzieży. — Jurka Chotra, podejrzanego o kradzież na szkodę Stanisława Puchacza oraz Zofję Mendyk i Katarzynę Szczerbiak za kradzież węgla na szkodę skarbu kolejowego.

(—) **Potrącenie przez autodorożkę.** Wczoraj wieczorem u wylotu ul. Furmańskiej szofer Józef Bohun potrącił Benjamina Halperna, który doznał potłuczenia głowy. Halpernowi udzieliło pierwszej pomocy pogotowie, zaś policja zajęła się Bohunem i po spisaniu protokołu pozostawiła go na wolnej stopie.

(—) **Zamach samobójczy na tle niesnasek małżeńskich.** Ubiegłej nocy Katarzyna Kozakiewiczowa, żona murarza, zamieszkała przy ul. Sieniawskiej 18, w zamiarze samobójczym napiła się kwasu octowego. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem odwiozło desperatkę do szpitala powszechnego. Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski małżeńskie.

—□—

Z kraju.

Wiktor Budzyński na nowej placówce w Warszawie. Jak nam donoszą z Warszawy, w początkach przyszłego sezonu nastąpi tam otwarcie nowego teatru rewjowego „Uśmiech Warszawy“ przy ul. Chłodnej 49. Kierownictwo literackie teatrzyku objął znany i ceniony nowelista Jerzy Kossowski i popularny we Lwowie prof. Eugenjusz Koszutski. Kierownictwo muzyczne wirtuoz i kompozytor Aleksander Dorjan-Sienkiewicz. Z teatrem tym zawarł caloroczny kontrakt aktorski i jako stały współpracownik literacki nasz dobry znajomy z teatru akademickiego „Nasze Oczko“ Wiktor Kazimierz Budzyński, który występować będzie w charakterze piosenkarza lirycznego.

—o—

Aresztowania w Bóbrce.

Lwów, 14 sierpnia.

(—) W związku z dochodzeniami prowadzonymi przez policję w sprawie napadu na **karjolkę pocztową pod Bóbrką,** jak donosi wczorajsze „Diło“, aresztowano wczoraj w Bóbrce **Jarosława Kociumbasa i Eugenjusza Łukasiewicza,** których odstawiono do więzienia w Tarnopolu.

—o—

Tragiczny wypadek.

Jarosław, w sierpniu.

(KZ). (.). Nadeszła tu smutna wiadomość, że prof. gimnazjum II-go w Jarosławiu śp. **Wł. Duchiewicz** w czasie wycieczki w górach **runął ze skały i zabił się na miejscu.**

Śmierć śp. Zmarłego, biorącego czynny i pożyteczny udział w życiu narodowem człowieka ogólnie poważanego, wywołał niekłamany żal w Jarosławiu. Śp. prof. Duchiewicz poniósł tragiczną śmierć w sile wieku, bo liczył 37 lat życia. Osierocił żonę i dziecko.

ZE SPORTU.

Jutro pierwszy występ Węgrów.

III. KERÜLET W WALCE Z POGONIĄ.

Lwów, 14 sierpnia.

W dniu jutrzejszym czeka nas **nielada atrakcja!** Pierwszy występ budapeszteńskiego Kerületu, zajmującego **w pierwszej lidze zawodowej czwarte miejsce,** przynieść powinien napewno sporo **emocyj i wrażeń.** Po dłuższej przerwie będzie publiczność nasza miała możność **podziwiać kunszt wyższej szkoły piłkarskiej,** u nas obecnie zupełnie niestey niespotykany. Za wodowa drużyna węgierska dołoży wszelkich starań, by zapisać się jak najlepiej w **pamięci Lwowian** i nie omieszka zademonstrować **skutecznej i pięknej gry.** Spodziewamy się, że Pogoń potrafi **godnie przeciwstawić się** wielkiemu swemu przeciwnikowi i zmusi go do rozwinięcia **wszystkich walorów.** Ze względów treningowych Pogoń wystąpi **w zwykłym ligowym składzie.** Jedynie zmiana zajdzie na **pozycji prawoskrzydłowego,** ze względu na absencję Prasa, który w Rawie Ruskiej zapoznaje się z **tajnikami sztuki wojennej.** Miejsca Prassa zajmie prawdopodobnie **Motylewski II,** względnie po długim czasie powitamy na boisku znów **Szabakiewicza,** który mimo przerwy nie ustawał w treningu. Na obronie grać będzie **znów Jerzewski z Maurerem,** gdyż kontuzja Fichtla wymaga wciąż jeszcze odpoczynku.

Szanse Pogoni są naturalnie **bardzo małe.** W drużynie gości znajduje się zbyt wiele **znanych wypróbowanych jednostek,** by można się było łudzić, że ustąpi ona pola miejscowym. W każdym razie oczekujemy ze strony Pogoni **gry ambitnej, skoordynowanej,** opartej nietylko o siłę, ale i myśl. W dniu jutrzejszym ma Pogoń najlepszą sposobność wykazać, czy poprawa formy jest **faktyczną,** czy też wynika ona **z jeszcze gorszej gry przeciwnika.** Zawody rozpoczną się o godz. 17-tej. Bilety wcześniej do nabycia w Maratonie i aptece dr. Stenzla.

Ciężkie zadanie Czarnych.

W DRODZE DO WARSZAWY I ŁODZI.

Lwów, 14 sierpnia.

W dniu dzisiejszym **Czarni opuszczają Lwów,** udając się do Warszawy, gdzie czeka ich jutro **ciężka przeprawa z Polonją.** Będzie to pierwszy występ Lwowian w długiej kolejce, to też budzi on łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Pozycja Czarnych w tabeli ligowej wymaga wciąż jeszcze **wielkiej uwagi i pełnej ofiarności.** — Spodziewać się należy, że drużyna zdaje sobie z tego sprawę i zdobędzie się **na maksimum wysiłku.** Widoki Lwowian nie są różowe. Polonja znajduje się obecnie **w doskonałej formie,** ma za sobą szereg wartościowych zwycięstw, otwierających dalekie horyzonty. Nie ulega wątpliwości, że stołeczna drużyna dołoży starań, by dobrą swą pozycję **jeszcze bardziej poprawić** i usadowić się pewnie **w czołowej grupie.** Własne boisko i przychylna publiczność tworzą dalsze **atuty w ręku gospodarzy,** to też wynik remisowy uważalibyśmy dla Czarnych **za bardzo korzystny.**

Wprost z Warszawy prowadzi droga Czarnych **do Łodzi,** gdzie w niedzielę przeciwnikiem ich będzie **Ł. T. S. G.** Łodzianie, których oglądaliśmy dopiero przed kilkoma dniami we Lwowie, są na własnem boisku **znacznie niebezpieczniejszym przeciwnikiem,** to też dobrze będzie, jeśli Lwowianie mieć się będą **na baczności** i nie zlekceważą sobie benjaminka Ligi. Ślady ostrych jego pazurków znajdują się na skórze **wielu drużyn** i to nie zawsze najgorszych. Mimo to spodziewamy się, że Czarni **dadzą sobie w niedzielę radę** i wywiozą z Łodzi **przynajmniej jeden punkt.**

W drogę wyruszyli Czarni **z następującym składem:** Krasicki, Kasprzak, Oleniczak, Chmielowski, Piłat, Amirowicz, Witkowski, Drzymała, Mazur, Reyman, Koch i Ostrowski.

AZS. — LECHJA.

Akademicki Związek Sportowy we Lwowie podaje do wiadomości że **międzyklubowe rozgrywki tennisowe z L. K. S. „Lechją“** rozpoczną się dnia 15. bm. o godzinie 10 przedpołudniem na własnych kortach przy ul. Badenich.

CZARNI I B — LECHJA.

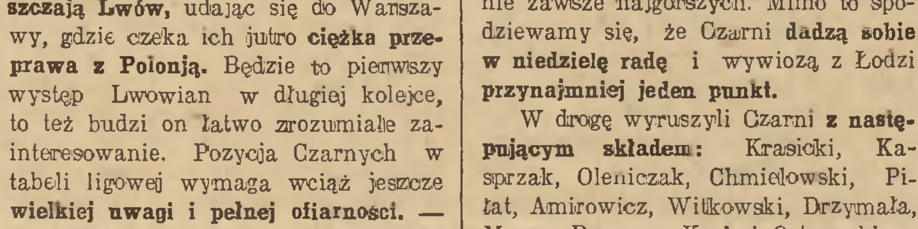
Dnia 15 bm. o godz. 11 przed południem na boisku 40 p. p. (Pohulanka) odbędą się zawody **o mistrzostwo klasy A.** Okręgu Lwowskiego między **Czarni I. B. — Lechja.**

IMPREZY NA BOISKU ŚWITEZI.

Piątek, **dnia 15. bm., godz. 16.30** Rewera (Stnisławów) - Świteź, mistrz kl. A.

Godz. 14.30 Drugi Sokół - R. K. S., mistrz kl. B.

Godz. 11-ta R. K. S. II. - Drugi Sokół II., mistrz kl. C.



Targi równieńskie.

Lwów, 14 sierpnia.

(.). W dniach od 31. sierpnia do 7. września 1930 odbędą się w Równem Wołyńskiem **Targi, połączone z wystawą rzemiosła i przemysłu ludowego,** mające na celu nawiązanie do przedwojennych „kontraktów“ w Kijowie, względnie „jarmarków“ w Winnicy i innych miastach podolskich. Targami Równieńskiemi zainteresować się winni rolnicy i rzemieślnicy, którzy poza transakcjami, jakie niewątpliwie korzystnie przeprowadzą, mogą być zarazem nagrodzeni odznaczeniami i medalami uznania.

Wystawcy korzystają między innemi **z 50% zniżki cen biletów jazdy kolejowej** dowolną klasą w pociągach osobowych i pospiesznych. Eksponaty w drodze powrotnej korzystają z przewozu bezpłatnego.

Na czele Prezydjum Komitetu Targów stoi p. St. **Bogusławski,** starosta równieński, sekretarzem generalnym jest p. **Jarosław Osostowicz,** ref. Starostwa.

Informacji w sprawach Targów udziela biuro Stowarzyszenia Kupców Polskich we Lwowie, ul. Legjonów l. 1, tel. 19-77.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13. sierpnia. (PAT). 4 prc. pożyczka inwestycyjna 111 i pół, 5 proc. pożyczka kolejowa 55 i pól, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88, 8 proc. Listy zast. Bku G. K. 94.

Waluty i dewizy. Gdańsk 173.05 Holandja 358.24, Kopenhaga 238.32, Paryż 34.96, Praga 26.36, Szwajcarja 172.87, Sztokholm 239.00, Wiedeń 125.62.

Warszawa 13. sierpnia. (PAT). Bank Polski 165, Bank Zachodni 72, Modrzejów 8 trzy czwarte, Ursus 15 trzy czwarte, Haberbusch 111 trzy czwarte.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 13. sierpnia. (PAT) Amsterdam 284.74 Belgrad 12.54 i ćw. Berlin 168.71 Bruksela 88.75 Budapeszt 123.91 Bukareszt 4.20 i 5 6sm. Kopenhaga 189.30 Londyn 34.40 i pół Madryt 77.80 Medjolan 37.00 i pół N. Jork 706.55 Oslo 189.25 Paryż 27.78 Praga 20.94 i ćwierć Sofja 5.11 i 3 czw. Sztokholm 189.90 Warszawa 79.23—79.51 Zurych 137.36 Karpaty 2.51 Galicja 17.10 Galiz. Montanwerke 11.15.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 13. sierpnia. (PAT). Paryż 20.22 i pół, Londyn 25.04, Nowy Jork 5.14.1, Włochy 26.94. Hiszpanja 56.61¼, Amsterdam 207.20, Berlin 122.80, Wiedeń 72.65, Sztokholm 138.27 i pół, Oslo 137.80, Kopenhaga 138.85, Sofja 3.73¾, Praga 15.24 trzy czwarte, Warszawa 57.60, Budapeszt 90.19, Białogród 9.12 7/8. Bukareszt 3.06 i pół Helsingfors 12.94, Buenos Aires 190.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 13. sierpnia. (PAT). N. Jork 4.87. 05, Paryż 123.80, Berlin 20.39, Montreal 4.86.56, Hiszpanja 44.15, Amsterdam 12.01 i pół, Bruksela 34.83, Włochy 92.99, Szwajcarja 25.04, Kopenhaga 18.16 3/8, Sztokholm 18.11 trzy czwarte, Oslo 18.16¼, Helsingfors 193, Budapeszt 27.77, Belgrad 274, Sofją 670 i pół, Rumunja 817.50 Wiedeń 34.45, Warszawa 43.40.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 13. sierpnia. (PAT). Londyn 123.82, N. Jork 25.41 i pół, Bruksela 355 i pół. Hiszpanja 279, Włochy 133.15, Szwajcarja 494 i pół, Kopenhaga 683 3/4, Amsterdam 1024 i pół, Oslo 681.50, Sztokholm 683 i pół, Praga 75.40, Rumunja 15.15, Wiedeń 359, Berlin 607¼.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 13. sierpnia.

Tendencja lekko zwyżkowa. Srebro w dalszym ciągu spada w cenie.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.75—8.89.25, dolary kanad. 8.80,00—8.80,50.

ZŁOTO: 20 kor. 36.20—36.80, 20 fr. 34.25—34.50, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.42.90—0.43.00, 5 koron austr. 2.40.00—2.5000, floreny 1.20.00—1.25.00, ruble 1.90—2.00, kopiejki 0.95—1.00.

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, dnia 14. sierpnia 1930.

LWÓW 11.50 Sygnał czasu i hejnał 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 Transmisja z Krakowa: Pogadanka dla pań: Dr. Fryderyka Ameisen: „Kosmetyka“. 18.00 Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. Wykonawcy: Ewa Wiernik fortepian, Tadeusz Gocławski wiolonczela. 19.05 Transmisja z Krakowa: „Gawędy podhalańskie“ w re-

giej postawy dziewczyny przy śniadaniu było to niemożliwe. Przemyśliwał więc tylko, jakby jej dać do zrozumienia. że nie jest obojętny na jej zmartwienie. Idąc za Goffem, zawołał głośno:

— Czy ma pan latarnię? — Przydałaby mi się taka, co nie gaśnie na wietrze. Wówczas nie będziecie potrzebowali niepokoić się o mnie. Co wieczora, gdy się ściemni, dam wam latarnią znak, że wszystko w porządku, z któregokolwiek szczytu, jeżeli naturalnie będę wędrował dłużej niż jeden lub dwa dni.

Słowa te rzucił pod adresem Barbary i chociaż w danej chwili nie mógł tego przewidzieć, miały mu one przynieść plon obfity. Dziewczyna uspokoiła się nieco i usiadła na tapczanie, powtarzając z uporem:

— Nie dbam o ciebie, ani o twoją latarnię, ty rudy klocu. Nic mnie to wszystko nie obchodzi. Nic a nic. — Kłam tym słowom zadawał błysk oczu pociemniałych i jakichś słodkich.

Udając się w podróż, Gurney powtórzył sobie w myśli instrukcje, których nauczył się był na pamięć w Moi i nagle zdał sobie sprawę z tego, że oto bawi na Tarani już kilka tygodni, a niczego nie dokonał. Nie odnalazł nawet dotychczas owego gniazda szerszeni, które miał zniszczyć, mimo że mieszkańcy jego natrętnie zwracali na siebie uwagę. I prócz przelotnego widoku jednego, jedynego okrętu, opuszczającego odludną zatokę, nie dostrzegł niczego, co dałoby mu jakieś wskazówki co do dalszej jego działalności.

Postanowił zaniechać wszelkiej zwłoki i przy-

stąpić energicznie do wykonania powierzonego sobie zadania.

Było świeżo i słonecznie, jednak unoszące się opary, szmer liści i cichy szept fal, wróżyły zmianę pogody. W głębi puszczy chłód ustąpił miejsca gorącej wilgoci, a po przebyciu kilkuset kroków w tej parnej atmosferze, Jim doszedł do przekonania, że łatwiej będzie iść przez halizny nie zarosłe gąszczem.

Zboczył więc na zachód, gdzie według jego orjentacji leżała osada krajowców. Nigdy jeszcze nie był w tej okolicy. Posuwając się naprzód, przekonał się, że wprawdzie nie było tam ścieżki, zarośla jednak zrzedniały i stok był tu mniej stromy.

Szczyt środkowego stożka, zdobiącego wyspę, odznaczał się łagodną pochyłością. Roślinność przybrała tu odmienny wygląd, przechodząc od drzew górskich w wyniosłe, bardziej cieniste, podzwrotnikowe kolosy. W pewnem miejscu przebiegał drogę mały, śpiewający strumyczek, który szumiał po kamieniach, uciekając żwawo na dół ku morzu.

Jim rzucił się na ziemię i rozpakował śniadanie, rozkoszując się wspaniałym widokiem dzikich ostępów skalnych, przeciętych srebrną strzałą strumyka. Plecami oparł się o stary, omszały pień, nogi zwiesił ponad potokiem. Wiatr szumiał w gadatliwem listowiu palmy, a apetyt Gurney'a był w zupełnej harmonji z radosnym nastrojem otoczenia.

Ale jego samotność wnet gwałtownie została przerwana i Jim zamarł na chwilę z otwartemi ustami. Skała poza nim wydała ostry odgłos, coś otarło się o jego ramię i krótka, zakończona żelaznem

zastrzelić tych ludzi. Może będę mógł ci w czem pomóc.

— Oni zła, bardzo zła — krajowiec kiwał posępnie głową. W bronzowych jego oczach czaił się wyraz srogości. — Cały czas kraść naszych i zabierać daleko, daleko na łodziach. Tam nurkować poszukać perły. Wiele rekinów. Mało wracać. I cały czas kraść nasze kobiety. Prowadzić w góry, bić i przychodzić znowu. Teraz tylko bardzo stare kobiety żyć w naszej wsi. I oni kraść nasze banany i złapać nasze kajaki i nas bić kijami — patrz! Zerwał się, odwrócił i pokazał Gurney'owi grzbiet cały w bliznach i szramach sinoczerwonych, od karku do pasa

ROZDZIAŁ XIV.

„ZABAWA".

Jim ruszył ponownie w drogę, dążąc pospiesznie, by nie stracić z oczu bronzowej postaci, która mknęła przed nim szybko, wskazując mu ukrytą i niebezpieczną perć, wiodącą poprzez grzbiet górski. Nie było tam ani roślinności, ani wilgoci, ani nawet mchu, ani śladów ludzkiej obecności.

Przed oczami Jima ciągle poruszały się okrutnie poranione plecy i lędźwie krajowca. Gurney mógł tylko dziękować swej szczęśliwej gwieździe za to, że może właśnie namiętna żądza zemsty,

ślał, ucinając pręcik, aby nań nawlec książkę przez grzbiet i ususzyć z rana na słońcu. Myśli jego krążyły nieustannie koło Basi.

— No i co myślisz o takiej wietrznicy? — skarżył się nazajutrz Goff przy śniadaniu.

Gurney siedział naprzeciw Barbary, prawie przestraszony jej wyrazem twarzy. Przybył na za-



Jeżeli przyjmujesz moją propozycję (str. 156).

proszenie kupca z pewną obawą w sercu, widział bowiem, że w obecności ojca nie będzie mógł rozśmieszyć dziewczyny i wyprowadzić jej ze zgryźliwego nastroju zapomocą zwykłych swych żartów.

Goff zbyt poważnie traktował tę sprawę, aby

ostrzem strzała, upadła mu wpoprzek na nogi. Siedział spokojnie, nawet nie poruszając rękoma. Oczy jego wprawdzie nie odkryły niczego, ale za to uszom udało się pochwycić bardzo nieznaczny szmer wśród zarośli, odmienny od szmeru, spowodowanego bryzą.

Gurney poderwał się z miejsca, rozmachnął się do potężnego skoku i wylądował na przeciwległym brzegu strumienia. Zagłębił się w gęstwinę. Mała bronzowa postać przemknęła się poprzez podszycie. Dopędził ją kilkunastoma olbrzymiemi krokami i rzucając się naprzód, przycisnął do piersi dygocącego ze strachu bronzowego człowieczka, którego błyszczące oczy patrzyły na niego niewolniczo i z lękiem.

— Co to znaczy? — zapytał Jim, odwracając nieboraka i potrząsając nim bynajmniej nie delikatnie. — Za co chciałeś mnie nadziać na rożen, co?

Krajowiec milczał, ale drżał na całem ciele. Gurney spojrzał z bliska w jego twarz, szukając w niej motywu morderstwa. Była to raczej twarz ofiary gotowej na każde cierpienie, niż twarz mordercy.

— Ty szatanku — szepnął Jim, odsuwając się od swego jeńca i patrząc na niego z mniejszym już gniewem. Założę się, że nie strzelałeś do mnie z własnej woli. Dzikus leżał teraz na ziemi, oczekując w milczeniu kary. Gurney wprędce powziął postanowienie. Podniósł człowieka z trawy, zaniósł do wielkiej skały i usadowił go w miejscu przerwanego posiłku. Lęk krajowca zamienił się w nie-

można ją było w śmiech obrócić. Jego poczucie humoru zamarło już oddawna, a postanowienie zabrania Basi w podróż dowodziło, że nie potrafił lekko potraktować nagłej zmiany w usposobieniu dziewczyny. Zwrócił się do Gurney'a o jego zdanie w momencie, gdy Jim sam stał przed trudną zagadką.

Na uczynioną przez ojca propozycję wyjazdu na jakiś czas do krajów cywilizowanych, Basia odpowiedziała stanowczo, że pod żadnym pozorem wyspy nie opuści. Aż do chwili tej popędliwej odmowy zachowywała się wobec Gurney'a z wyszukaną uprzejmością.

Patrzyła na niego zimno, niemal pogardliwie; ładna jej twarzyczka była blada, a oczy ocienione ciemnemi kręgami świadczyły o posępnych myślach. Zwracała się do niego, gdy zaszła tego konieczność, nie podnosząc głosu, w słowach utrzymanych w tak „dobrym tonie", że aż bolesnych. Pierwsza jego próba rozproszenia żartem jej złego humoru spotkała się ze spojrzeniem tak wspaniałej wyższości, że Jim zamilkł.

Nagle Basia oblała się ciemnym rumieńcem zachodzącym aż po szyję. Zerwała się od stołu, dysząc i uciekła na werandę. Mężczyźni popatrzyli na nią ze zdziwieniem, potem spojrzeli na siebie i Gurney zauważył:

— Nic nie rozumiem. Sądziłem, że ucieszy się ze sposobności wyjazdu. Może, gdy się namyśli, zgodzi się na tę podróż. Możesz pan liczyć na mnie, co do przypilnowania tutejszych spraw, ale musi pan zawiadomić mnie o decyzji. Mam zamiar po-

wałęsać się nieco po wyspie. Dzisiaj wyruszam w drogę i może nie będę w domu przez kilka dni. Przypuszczam jednak, że zawsze mógłby mnie pan znaleźć, prawda?

— Gdybym chciał za tobą posłać krajowca, sądzę, że może za cenę mego domu, sklepu, nieśmiertelnej duszy, zgodziłby się udać za tobą w góry. Nie przypuszczam jednak, bym miał to uczynić. Poczekam poprostu aż wrócisz. Nawiasem mówiąc — mówił Goff dalej swym chłodnym, obojętnym głosem — Barbara powiedziała mi, że niedawno miałeś niebezpieczną przygodę. Tych ludzi w górach najlepiej zostawić w spokoju. Możesz sobie znaleźć dosyć rozrywek w mniej podejrzanych miejscach.

— Dziękuję, będę uważał — żartował Jim. — Ci bandyci w niesłychany sposób pobudzili moją ciekawość. Muszę dowiedzieć się, dlaczego im na mnie zależy. Czy ma pan jaką zapasową strzelbę? Zgubiłem rewolwer w górach.

— Jest tam jeszcze w magazynie pudło z pistoletami i nieco amunicji. Weź, czego ci potrzeba, ale przyjmij również moją radę. Nie zadzieraj z tymi łotrami. Wystarczy samo ich sąsiedztwo, poco bez potrzeby wtykać kij w mrowisko?

Od strony parawanu dobiegł Jima słaby odgłos płaczu. Młody człowiek spojrzał na kupca, lecz Goff poszedł spokojnie do magazynu. Najwidoczniej nic nie słyszał. Serce Jima rwało się do dziewczyny. Chciał porozmawiać z nią, pożartować, podnieść jak dziecko w górę, postawić na ziemi i uciec poprzez płytką wodę wybrzeża, aby go ścigała. Wobec wro-

opisane zdziwienie, gdy Jim podał mu nieco suchara i mięsa.

Jak świeżo schwytane dzikie zwierzę, nie chciał jeść, chociaż był najwidoczniej głodny. Gurney posilił się, pozornie nie zwracając na krajowca uwagi. Potem rozpoczął badanie. Napróżno próbował z każdej beczki; dopiero jedna z przypadkowych jego uwag wywołała wyraz szczerego zdziwienia i nieśmiałej ufności w piwnych naiwnych oczach.

— Johnny, może ty myślisz, że ja jestem taki sam zły człowiek, jak ci tam na górze. To nieprawda. Ja chcę schwytać tych ludzi. Musisz mi wszystko powiedzieć.

Bronzowy człowieczek stopniowo przestał dygotać i w pewnej chwili podniósł nawet jadło do samych ust. A przez cały czas jego łagodne oczy patrzyły z niemym podziwem na białego człowieka. Gurney przemawiał w dalszym ciągu uspokajająco, jedząc bez przerwy. Nagle zauważył, że krajowiec zabrał się żarłocznie do jedzenia. Przeczekał kilka minut, spodziewając się wreszcie coś usłyszeć.

— Ty nie kłamać?... szepnął krajowiec.

— Nie kłamać synku. Ja chcę złapać tych złych ludzi. A teraz powiedz mi, dlaczego strzelałeś do mnie. Nic ci złego nie zrobię.

— Ja myśleć, że ty z tych bardzo złych ludziów. Ja czekać dużo, dużo dni, żeby jednego zobaczyć sama.

— Domyślałem się tego — potwierdził Jim i pochylił się nad jeńcem z przyjaznym, zachęcającym uśmiechem. — Ale w takim razie jesteśmy przyjaciółmi. Powiedz mi teraz, dlaczego ty chcesz

cytacji p. Władysława Doruli. 19.20 Rozmaitości i komunikat Ligi Somowystarczalności Gospodarczej. 19.45 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej i solistów. Cz. I. 1) Bayer: Marsz japoński; 2) Adamb: Uwertura „Giralda“; 3) Waldteufel: Walc „Anioł śmierci“; 4) Gounod: Fantazja na tem. z op. „Romeo i Julja“. 5) Solista. Cz. II. 6) Bernhardt: Potpouri czeskie „Kmochiada“. 21.30 Transmisja słuchowiska z Warszawy. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t. „Kij w mrowisku“ — wygł. p. red. Stanisław Poraj. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie. Orkiestra Mutzmana.

LONDYN 21.00 Koncert symfoniczny. **KRÓLEWIEC** 19.30 Koncert radjoorkiestr. **KALUNDBORG** 20.00 Wieczór Jana Sibeliusa. **HAMBURG** 21.00 Wesoły koncert. **BERN** 20.00 Wieczór Wagnerowski. **BERLIN** 16.05 Popołudnie Mozarta, 18.20 Pieśni popularne. **MOTALA** 20.00 Koncert z wystawy. **RZYM** 21.02 „Rigoletto“ opera w 4 aktach Verdiego. **LANGENBERG** 21.00 „Złota Ewa“ — komedja w 3 akt. **PRAGA** 19.35 „Cyruilk Sewilski“. 22.15 Koncert organowy. **OSLO** 21.10 Muzyka kametralna. **MEDJOLAN** 20.40 „Faust“ opera Gounoda. **WIEDEŃ** 20.05 Koncert Mozartowskiej muzyki kameralnej z Salzburga. **MONACHJUM** 17.05 „Zmierzch Bogów“ optra R. Wagnera.

Piątek, dnia 15. sierpnia 1930.

LWÓW 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 17.58 Sygnał czasu i hejnał. 1205—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 16.15 Transmisja z Warszawy: „Z życia Polskich zespołów śpiewaczych“ — Komunikat Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych. 16.30 Transmisja muzyki z Warszawy. 17.10 Transmisja z Warszawy: Odczyt p. t. „Wszechświat a arka przymierza“ — wygł. prof. Bogdan Richter. 17.25 Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry dętej Dyrekcji Tramw. Miejskich. 1) Moniuszko: Polonez koncertowy, 2) Auber: Uwertura do op. „Niemaa z Portici“, 3) Szopski: Wiązanka melodyj ludowych, 4) Osmański: Wycieczka cyklistów — mazur, 5) Cycerman: Wiązanka pieśni Moniuszkowskich, 6) Gillet: Z dala od balu — walc, 7) Volstaedt: Pocałunek — gawot, 8) Noskowski: Krakowiak, 9) Omelczuk: Marsz. 18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. 19.05 Transmisja z Warszawy: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25 „Skrzynka Pocztowa“ — omówi p. Leonard Nowakowski. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja fejletonu z Warszawy. 20.15 Transmisja z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Cz. I. 1) O Ogiński-Naskowski: Polonezy. 2) Różycki: Poemat symf. „War szawianka“. 3) Żeleński: Muzyka baletowa z op. „Goplana“. 4) Solista. Cz. II. 5) Meyerbeer: Marsz z op. „Prorok“. 6) Ponchielli: Muzyka baletowa z op. „Gioconda“. 7) Solista. 8) Volstaedt: Walc „Weseli bracia“. 9) Moszkowski: Serenada. 10) Moniuszko: Mazur z op. „Halka“. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t. „Szatan w meczecie Aja-Sofja“ — wygł. p. Tadeusz Niwiński. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, oraz — w miarę możności — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

LONDYN 20.45 Orkiestra wojskowa. 22.00 radjorewja. **KRÓLEWIEC** 21.15 Koncert poświęcony kompozycjom prof. M. v. Schillingsa. **SZTUTGART** 20.00 Wieczór Szwabski. **HAMBURG** 20.00 Wieczór operetkowy. **BERLIN** 20.30 Muzyka taneczna, następnie koncert. **MOTALA** 21.45 Recital Jana Smeterlinga. **RZYM** 21.02 „La Mascotte“ operetka w 3 akt. Audrana. **LANGENBERG** 20.30 Rubens-Kantate Piotra Benoit. Następnie muzyka lekka i taneczna. **PRAGA** 21.30 Recital fordtepianowy J. Stanislava. **MEDJOLAN** 20.40 Koncert symfoniczny. **WIEDEŃ** 1.00 Transmisja koncertu z Salzburga. 18.55 Sonaty Mozarta. 19.20 Arje i pieśni Mozarta odśpiewa Stella Eisner. 20.00 Koncert ludowy. **RYGA** 20.30 Muzyka czeska. **BUDAPESZT** 18.45 Pieśni węgierskie odśpiewa Margarit Bodan.

Rudolf Bringer

Sztylet z kryształu

Przekład autoryzowany Haliny Bokserówny
Ilustrował Lu-Cen

— Przepraszam — zaczął nieznajomy, zdradzając amerykański akcent. — Czy mam zaszczyt



mówić z panem Rosiciem, kierownikiem brygady lotnej w Lyonie?

Rosic podskoczył. Czego chciał od niego ten Amerykanin? Przyjrzał się uważnie nieznajomemu. Był wysoki, barczysty i wygolony, o dużych niebieskich oczach. Miał szary podróżny garnitur.

Rosic instynktownie wsunął rękę do kieszeni.

Ale Amerykanin był jak najlepiej usposobiony.

— Muszę się przedstawić, drogi kolego. Jestem Tom Dan Shap, amerykański detektyw, o którym zapewne pan słyszał.

Rzeczywiście nazwisko to było mu znajome. Zaledwie trzy miesiące temu Tom Dan Shap przebył Ocean, aby prowadzić we Francji śledztwo w sprawie sensacyjnej kradzieży. Wszystkie gazety pisały o nim. Rosic otworzył szeroko oczy ze zdziwienia, widząc przed sobą słynną osobistość. Uścisnął Amerykaninowi rękę.

Tom Dan Shap wszedł do przedziału, usiadł naprzeciw kolegi i zaczął mówić z uśmiechem.

— Załatwiwszy wszystkie swoje sprawy, zostałem jakiś czas we Francji, gdyż wasz kraj jest bezwątpienia najpiękniejszy na świecie. Dzięki przypadkowi znalazłem się w Walencji, w chwili wykrycia zbrodni w B - 14. Sprawa ta zainteresowała mnie ogromnie. Obserwowałem pana pracę z daleka. Rozumie pan, że to mnie nie obchodzi. ale albo się jest detektywem, albo nie, a zbrodnia jest zawsze zbrodnią.

— Tak... — zaczął Rosic.

Ale Tom Dan Shap przerwał mu.

— Niech pan nie traci czasu na tę sprawę, panie Rosic. Nie jest pana godna, szkoda fatygi.

Rosic podskoczył.

Czyżby i detektyw amerykański chciał drwić z niego?

— Pan jest wymagający — rzekł. — Muszę przyznać, że właśnie bardzo mnie interesuje jej tajemniczość. Jestem pewny, że te papiery wyjaśnią wszystko.

Tom Dan Shap otworzył szeroko oczy.

— Jakto? Nie może pan rozwikłać takiej głupiej intrygi? Ależ drogi kolego, to jest jasne jak słońce.

— Tak pan uważa?— rzekł Rosic ironicznie.

— Naturalnie.

Rosic popatrzył na Amerykanina.

Przez chwilę zastanawiał się, czy ten Jankes nie kpił sobie z niego. Ale detektyw miał minę zupełnie poważną.

— Jeśli to wszystko jest naprawdę dla pana zrozumiałe, chylę czoło przed pańską przenikliwością — mówił Rosic.

Tom Dan Shap pokręcił głową.

— Nie — rzekł. — Pan jest dyskretny. Nie chce pan powiedzieć, co pan wykrył i słusznie. Gdybym pracował w swym kraju i spotkał najsłynniejszego waszego detektywa, milczałbym tak, jak pan. Ale chcę panu powiedzieć, czego się dowiedziałem, chociażby dlatego, żeby panu dowieść, iż detektywi amerykańscy nie są pozbawieni sprytu.

— Rzeczywiście — myślał Rosic — ten człowiek żartuje sobie ze mnie. Ale zobaczymy, kto ma rację.

— Jak pan słusznie twierdzi, drogi kolego, cała zagadka tkwi w jedenastym podróżnym. Skoro się dowiemy, kto nim jest, będziemy wszystko wiedzieli.

— Tak, ale o to właśnie chodzi — odparł Rosic.

Tom Dan Shap uśmiechnął się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

28)

DO SPRZEDANIA piękna stara makata i 2 ekrany japońskie oryginalne. Ul. Mickiewicza 14, parter na lewo od 3—6 po południu... 7185-3

DO PARCELACJI 185 morgów katastralnych czarnej ziemi pierwszej klasy na Pokuciu przeciętna cena 175 dolarów, warunki dogodne. Bliższe informacje pod „Ziemia Pokucka" do Administr. 7191-4

RÓŻNE

ZAGINAŁ mały pies, maści biało-czarno-bronzowej. Za wynagrodzeniem: ul. Piłsudskiego 17. 7187

POSZUKUJĘ stałego dostawcy większych ilości mleka na bardzo dogodnych warunkach. Zgłoszenia do Administracji dla okaziciela legitymacji tramwaj. Nr. 185. 7184-3

ODMŁADZAJĄCE zabiegi, najnowsze metody, usuwanie piegów, wągrów bezpowrotnie. „Kosmeo", Mikołaja 7. 7144-3

POŻYCZĘ 500 dolarów za wynajęcie 2 pokoji z kuchnią w starym domu. Czynsz wedle umowy. Wiadomość pod „500 dolarów" do Administracji. 7125-3

SPÓLNIKA z kapitałem 5000 zł. dla poważnego artykułu sezonowego na 2—3 miesięcy poszukuje się. Dochód zapewniony bez ryzyka. Zgłoszenia pod „Natychmiast" do Biura ogłoszeń Scherera, Kopernika 12. 7048-2

KUFRY szafkowe, pudła na kapelusze, worki na pościel poleca Barasz, pl. Bernardyński 2. 6984-2

FUTRA, płaszcze damskie, futra męskie nowe oraz wszelkie przeróbki wykonuje solidnie i tanio Gustaw Rudek Łyczakowska 19. 5166-?

WASYL FENYN unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, rocznik 1904, wystawioną przez PKU. Kołomyja. 6886-2

DEREŃ do smażenia i nalewki, pomidory, jabłka, gruszki zł. 12, miód kuracyjny zł. 20.— pięciokilowy franko zaliczka wysyła N. Riesel, Zaleszczyki. 7193-4

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową. Franciszek Stanisław Mikluszka r. 1905 PKU. Złoczów Przemyślany. 7192

HUMOR.



SPEKULACJA NA ZNIŻKĘ.

— Łaskawa pani, zwracam uwagę na nadzwyczajną okazję. W tym tygodniu zniżyliśmy cenę naszej doskonałej wody na włosy o pięćdziesiąt procent!

— Tak?... A to dziś nie kupię. Przyjdę w przyszłym tygodniu, może do tego czasu będzie o sto procent tańsza?!

DO SPRZEDANIA:

KOCIOŁ LANKASZYRSKI z rurami Gallowaya o powierzchni ogrzewalnej 80 m² na ciśnienie robocze 8 atm., w dobrym stanie.

Oglądnąć można w stacji pomp w Woli Dobrostańskiej — stacja kolejowa Kamienobród. Otwarcie ofert 25. sierpnia o godz. 12 w południe. 7186

Zakłady Wodociągowe m. LWOWA, Zielona l. 62.

INSERUJCIE w Gazecie Porannej!

Targi Wiedeńskie

7 do 13 września 1930. — Rotunda do 14 września.

Wystawy specjalne:

Salon futer. — Wystawa obuwia i skór. — Wystawa mebli. — Wystawa reklamy. — Wystawa „Sztuka Chrześcijańska".

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA RADJOWA

Wystawa mebli żelaznych i opatentowanych. — Wystawa urządzeń biurowych. — Wystawa artykułów spożywczych i delikatesów. — Wystawa budowlana i budowy dróg. — Techniczne nowości i wynalazki. — Zbiorowe wystawy: francuska, grecka i indyjska. — Pokazy wzorów gospodarstwa wiejskiego. — III. Austrjackie Targi na zwierzęta.

Wiza wjazdowa zbędna! Legitymacja Targów i paszport zagraniczny upoważniają do przekroczenia granicy austrjackiej. Czechosłowacka wiza tranzytowa również zbędna. Znaczne zniżki przejazdu na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austrjackich oraz na linjach lotniczych. — Wszelkie informacje oraz legitymacje (po zł. 8) przez

Wiener Messe A. G. Wien VII.

podczas Jesiennych Targów Lipskich w biurze informacyjnem, Lipsk, Pawilon Austrjacki, oraz u honorowych przedstawicieli we Lwowie:

Austrjacki Konsulat, ul. Sykstuska 35
Radca komerc. Oskar Fabian, ul. Legjonów 5
Polskie Biuro Podróży „Orbis" Sp. z o. o. Jagiellońska 20-22
„ „ „ „ „ Szpitalna 1
„ „ „ „ „ Gródecka 60
„ „ „ „ „ Pl. Marjacki 8
Sp. Akc. dla Międzynar. Transp. Schenker & C., Plac Marjacki 9. 6965

Hipnozą i magnetyzmem

leczy Dr. Z. K. Augur, absolwent klinik lekarskich: w Wiedniu i Berlinie. Tylko za poprzedniem pisemnem zgłoszeniem do biura M. T. Krzysztofowicza, Lwów Legjonów 1, pod „Dr. Z. K. Augur". 7199

MARZENIEM DZIECI ORANŻADA „ESCO"

niedościgniony napój ze świeżych pomarańcz. Stettner i Ska, Lwów, Boczna 4, tel. 78—49. 7101-2

Grafologini Sarment'

przyjmuje od 11—1 i od 5—8 ul. GOŁĄBA boczna Hoffmana) 10 II. p. drzwi lewe. 6163

DO KINA „PALACE" ZA DARMO MOGĄ DZIŚ POJŚĆ:

JAROSZÓWNA HELENA, Franciszkańska 7.
ROMANOWSKA HELENA, Piekarska 6.
PREIDLOWA HELENA, Franciszkańska 7.
WIŚNIEWSKI WŁADYSŁAW, Franciszkańska 7.
KORNECKA JADWIGA, Gródecka 81.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołud. za okazaniem legitymacji.

ZIOŁKA ŻOŁĄDKOWE „FRANGULIN"

znakomicie działające na odtłuszczenie, obstrukcję i na przemianę materji. Ułatwiają trawienie, usuwają cierpienia wątroby, nerek i kamieni żółciowych. Leczą reumatyzm, artretyzm, rozpuszczają kwas moczowy i czyszczą krew.

Główny skład: Apteka Sommersteina Lwów, Janowska 2. Tel. 33-75. 2393-?

Nieprześcignionej dobroci i jakości

OWOCE

do smażenia oraz wszelkie jarzyny codziennie świeże dostanie się LINDEGO 10. — tel. 39—38. 6397-10

PIASKOWA 15.

Sierpień, czas sadzenia truskawek i kłączy kwiatowych

100 szt. truskawek wielkoowocowych 3 zł. kłącze irysów 1 szt. 30 gr., 100 sztuk 20 zł., 1000 szt. 100 zł. — Maki orjentalne wielkokwiatowe zimotrwałe 1 sztuka 80 gr. — Orliki zimotrwałe efektowne sztuka 50 gr. — Białe lilje sztuka od zł. 1.50. — Lilje żółte sztuka 30 gr. — Delfinium szt. 20 gr.

Do nabycia w willi z czerwonym parkanem w cegły.. 7131

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA FUTER JULJANA GŁUSZEWSKIEGO

wykonuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

Lwów, ul. Kopernika 16, II. p. 6992-25

KACZKI DZIKIE 7182

sztuka Zł. 3·-

nadeszły dziś do handlu K. KRUPIŃSKIEGO

Lwów, Akademicka 4. Telef. 26-54.

„AUTOPOMOC"

Warsztaty dla naprawy samochodów i motocykli Ska z ogr. odp. Lwów, Leona Sapiehy 83 telefon: 89—11, przyjmuje do naprawy samochody i motocykle wszelkich typów. Konserwacja wozów, za opłatą miesięczną oraz dostarczanie tychże wozów na każde żądanie własnym szoferem. — Mycie wozów, udziela na każde telefoniczne lub telegraficzne wezwanie pomocy, w drodze lub w mieście. Przyjmuje do komisowej sprzedaży auta i motocykle. Sprzedaż oleji i akcesorji. 7052-12



R. z. 1890.
Pierwsza Wsch. Małop. FABRYKA SIATEK I OGRODZEŃ Lwów, Zielona 61.
Siatki, okucia, ogrodzenia itp. 2864-40

MAGISTRAT w SANOKU.

L. 5901/30.

W Sanoku, dnia 12. sierpnia 1930.

Magistrat miasta Sanoka ogłasza

KONKURS

na posadę inżyniera miejskiego, z poborami VIII b grupy uposażenia urzędników państwowych, plus 15% dodatek komunalny.

Termin do wnoszenia podań do 6-go września 1930.

Warunki przyjęcia:

1. dyplomowy egzamin z działu budowy dróg i mostów na politechnice i trzyletnia praktyka;
2. obywatelstwo polskie;
3. wiek nieprzekroczone 35 lat życia;
4. uzdolnienie fizyczne i
5. moralne prowadzenie się.

Posiadanie tych warunków należy w podaniu udokumentować, oraz dołączyć curiculum vitae.

Pożądanem byłoby uzdolnienie kandydata do objęcia kierownika elektrowni miejskiej.

Przyjęcie nastąpi narazie prowizorycznie na jeden rok, poczem nastąpić może stabilizacja na zajmowanej posadzie.

W razie wykazania się przez kandydata dłuższą niż 3-letnią praktyką, może Rada przyznać [illegible] aetatie.

Burmistrz:
w. z. Dr. Ramer w. r. 7180-?

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożse. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.